

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4 50
Na prowincji
z przesyłką pocztową
miesięcznie . . . zł. 4 50
z przesyłką pocztową
z dostawą do domu . . . zł. 5 50

15 gr.

wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstawach i w nekrologach gr. 35, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, na kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora naczel.: Dr. Roman Kordys.

Twarde słowa
i twarde czyny.

Rozpoczęła się decydująca kampania o sanację finansową i zdrowie gospodarcze Polski. Nastąpiła próba wytrzymałości Rządu, Sejmu i społeczeństwa.

Dzisiaj kampania toczy się w łonie Rządu; jeśli tam zwycięży wysoki interes państwowy, walka przeniesie się jutro do Sejmu, a pojutrze do społeczeństwa.

Trzeba zawczasu przygotować opinię publiczną, aby tryumf rozumu państwowego mógł nastąpić wszędzie, na wszystkich terenach.

Jest u nas dużo narzekania, wiele się mówi o błędach naszej polityki państwowej, gospodarczej, finansowej, krytykuje się Rząd, woła się o silną władzę, o dyktaturę, o mocny program.

Padają twarde słowa.

Ale czy słowa te są pomyślane? Chcemy wierzyć, że tak. A jeśli przytniemy, że wierzymy, to pozwolimy sobie powiedzieć pesymistom, którzy dużo nakrzykowali po kawiarniach, w prywatnych rozmowach i w głośnych rezolucjach wiecowych, oraz nawyrzekali na rządy, że sytuacja jest jeszcze poważniejsza i trudniejsza, niż nam się to zdaje i niż oni to mówią.

Bo wyjście z tej sytuacji nie tylko wymaga teoretycznie dobrych rządów, ale rządów silnych, zdecydowanych do użycia środków niepopularnych i do wymagania od społeczeństwa bardzo ciężkich ofiar.

Ciężkich ofiar bez wybiegów. A już je słyszymy. Nie fobizować pensji urzędniczych, lecz zredukować urzędników — wołają jedni, nie redukować urzędników, lecz zmniejszyć urzędy — mówią drudzy; wszystko to razem wybiegi. Zmniejszyć ilość urzędów — to znaczy zredukować urzędników — trzeba jasno widzieć. A zredukować urzędników — to w dzisiejszych warunkach nie oznacza nic innego, jak zwiększanie armii bezrobotnych, której ciężar utrzymania spadnie znów na Państwo.

Inny znów wybieg — tepić nadużycia. Tepić nadużycia potrzeba — to postulat moralności i siły państwowej, ale z budżetem niema to nic wspólnego. Tak bowiem rzeczy stoja bez demagogii. Budżet nasz jest absurdalnie wysoki w wydatkach osobowych — przeszło 60 proc. wydatków przypada na wydatki osobowe, a niecałe 40 proc. na wydatki rzeczowe. W zakresie wydatków osobowych nie mogło chyba być nadużyć — imożne i imożniki wszyscy przecież obliczać umieją doskonale.

Inne jeszcze wykryty pojawiają się zapewne. Dlaczego redukować wydatki? medyczny w Poznaniu, a dla czego nie zredukować wydziału leśnego we Lwowie. Tysiąc racyj, tysiąc dowodów.

Dalsze, największe oszczędności, wszędzie, ale nie w szkolnictwie ludowym. Z przyjemnością, najostrożniejsze oszczędności, ale nie w administracji, ale nie w urzędach skarbowych, ale nie w zakresie potrzebnych inwestycji itd. itd.

Otóż wszystkie te wykryty muszą być przewyżnione i odparte.

Twarde słowa — to jeszcze nie wszystko. Trzeba przyjąć ich konsekwencje — twarde czyny.

Walka, która w tej chwili rozgrywa się w Warszawie, w Rządzie — jest najdonioślejszym przesileniem, jakie przechodzi młoda państwowość polska.

W poważnych kołach narodowych zawsze przypuszczano, że do tego

przesilenia dojdzie. Chodziło o to, aby w przewyżczeniu jego wzięty świadomy udział i pełną odpowiedzialność wszystkie państwowe obozy polityczne w Polsce.

Stało się, że te obozy skupiły się razem we wspólnym Rządzie koalicyjnym. Już w ten był tryumf zmysłu państwowego, a teraz nastąpi tryumf rozumu państwowego, gdy przyjęty zostanie program twardej czynów. (wś.)

Rząd uzgodnił swe stanowisko w sprawie
budżetu.

Przebieg wczorajszych narad w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia. (zo) Dzień w Sejmie rozpoczął się od zebrania konwentu Seniorów, na którym pomimo

sprzeciwu Wyzwolenia i grupy Bryła uchwalono odłożyć posiedzenie Sejmu do czwartku godzina 10 rano.

Postulaty socjalistów.

O godz. 11 rano zebrał się klub PPS., któremu p. minister Ziemiński referował rezultaty wczorajszych obrad. Po kilkugodzinnych obradach uchwalono cały szereg postulatów PPS., od których klub uzależnia pozo-

stanie w koalicji. Główne te postulaty dotyczyły: redukcji czasu służby wojskowej, walki z drożyzną, zakazu wywozu artykułów żywnościowych i nie znoszenia zapomóg dla bezrobotnych.

Zebranie w prezydium Rady ministrów.

O godz. 3 popołudniu odbyło się zebranie w prezydium Rady ministrów. W zebraniu tem wziął udział cały rząd oraz posłowie Głabiński, Dębski, Popiel, Chałubiński, Barlicki, Żuławski i Smulski. Obrady trwały kilka godzin, przyczem socjaliści wy-

suwali bardzo daleko idące żądania, jednakowoż w końcu doszło do porozumienia głównie dzięki pojednawczemu stanowisku posłów Głabińskiego i Osieckiego oraz premiera Skrzyńskiego.

Prowizorium na pierwszy kwartał wynosi około 400 milionów.

Niektóre żądania socjalistów były zupełnie niewykonalne, jak domaganie się np. ażeby rząd dziś już powiedział, jak zamierza bronić pieniądza, natomiast inne dowodziły zrozumienia obecnej sytuacji, między innymi domaganie się sanacji przemysłu. W rezultacie ustalono, że p. minister Zdzichowski przedłoży projekt budżetu w ramach poprzednio ustalonych. Budżet ten będzie wynosił na

pierwszy kwartał 1926 roku około 400 milj. Budżet wojskowy okrojono o 150 milj., wydatki rzeczowe okrojono o około 60 milj., ministerstwa oświaty około 60 milj., płacy około 100 milj. w stosunku rocznym. Co do płac to prawdopodobnie 5 proc. niższa zaproponowana będzie na jeden miesiąc bez stabilizacji i znacznie mniejsza na przyszłe miesiące.

Min. Zdzichowski zapowie przedłożenie szeregu ustaw w związku z sytuacją gospodarczą.

Również w swoim exposé p. minister zapowie szereg ustaw, które będą wypracowane do kilku dni. Węć będzie to nowela dotycząca oszczędności w kierunku redukcji wydatków personalnych, przedłożenie o środkach walki z drożyzną, upoważnienie rządu do ewentualnego ograniczenia wywozu środków żywnościowych o ile uzna to za wskazane, ściąganie podatków w naturze na rzecz intencjonalnej wojskowej, redukcja wydatków wojskowych, przyczem uwzględniono możliwość skrócenia czasu służby, o ile to będzie bez szkody dla obrony Państwa, ustawa o ściąganiu wszelkich nadużyć i o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników. Ma być również

zapowiedziane znaczne zmniejszenie budżetów samorządowych.

Jak się dowiadujemy p. Zdzichowski przedstawi w swoim exposé obecny stan finansów w świetle rzeczowym bez żadnych obłosek. Prowizorium będzie natychmiast odesłane do komisji budżetowej, która weźmie je pod obrady. Generalnym referentem będzie prawdopodobnie prezes Głabiński.

Po konferencji w Radzie ministrów, odbyły się w Sejmie posiedzenia klubów, na których prezisi referowali rezultaty tych obrad, zaś o godz. 7-ej wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów dla ostatecznego ułożenia exposé.

WYSZŁA ŚWIEŻO Z DRUKU:
WSPÓŁCZESNA
ENCYKLOPEDIA POLITYCZNA

Pojęcia zasadnicze. — Państwa współczesne. — Import. — Eksport. — Waluta. Partje. — Prasa. — Politycy współczesni (z portretami).

Opracował alfabetycznie i przystępnie
PROF. DR. PERETIATKOWICZ
str. 230, cena 3 złote. 10297

Do nabycia u Gebethnera i we wszystkich księgarniach.

Z DNIA.

DWAJ MINISTROWIE ZACHORO-
WALI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia. (G) Nieznaczna niedyspozycja ministra robót publicznych p. Moraczewskiego przybrała rozmiary dość poważnej choroby, wskutek znacznego podniesienia się temperatury u chorego.

Wczoraj zachorował także min. kolei Chałubiński i nie bierze udziału w pracach rządu.

STABILIZACJA URZEDNIKÓW
ODROZCZONA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia. (zo) Rząd przedłożył Sejmowi ustawy, zmieniające niektóre postanowienia o państwowej służbie cywilnej, mianowicie dotyczące przedłużenia terminu stabilizacji do końca 1927 roku.

W motywach rząd stwierdza, że akcja stabilizacji, jeżeli ma być dokonana zgodnie z duchem ustawy, nie może być prowadzona pośpiesznie. Uprzytamniając sobie doniosłość stabilizacji, która pociąga niemożność usunięcia urzędnika inaczej, jak w drodze dyscyplinarnej, musi się kwalifikacje każdego urzędnika poddać dokładnej i wszechstronnej ocenie. Szczególne trudności zachodzą względem tych, którzy nie mają wymaganego poziomu wykształcenia przy zaliczaniu ich do właściwej kategorii służbowej. Zbyt pośpieszne przeprowadzenie stabilizacji byłoby niewątpliwie połączone z wielkim uszczerbkiem dla państwa. Ponadto przeprowadzona obecnie w szerokim zakresie stabilizacja funkcjonariuszy, u niemożliwiłaby uczynienie zadość żądaniu, wyrażanemu zarówno przez czynniki rządowe jak i ustawodawcze, poczynienia oszczędności w związku z redukcją etatów.

ZGON POSŁA ZE STRONNICTWA
CHRZEŚ. NAROD.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia. (zo) W Warszawie zmarł poseł, należący do stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, Bronisław Mania wybrany z powiatu Tczewskiego.

WALKA Z LICHWĄ I DROŻYZNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia (G). Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło policji przeprowadzenie na terytorium całej Warszawy kontrole zapasów artykułów spożywczych. Zarządzone więc rewizje składów hurtownych, celem ujawnienia nagromadzonych lub też lombardowanych środków spożywczych. Wykryte zapasy będą sprzedawane po cenach niższych od rynkowych.

Z DALEKIEGO WSCHODU.

Moskwa, 9 grudnia. (AW.) Organ partii komunistycznej „Prawda” podkreśla konieczność współpracy sowieckiej z Japonią i Chinami na Dalekim Wschodzie. Niesłusznym jest mniemanie prasy angielskiej jakoby interesy Japonii i Chin były w czemkolwiek zagrożone podczas ostatnich rozruchów. Japońska dyplomacja zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że awanturę gen. Tsang Tso Lin jest złym obraźliwym interesów japońskich i wchodzi w podejrzaną rokowania z Anglią. Sowiety doskonale zdają sobie sprawę z zakresu interesów japońskich w Mandżurii i są przekonane, że zbliżenie sowieckiej Japonii i Chin jest najlepszym środkiem zabezpieczenia wzajemnych interesów tych państw i obrony pokoju na Dalekim Wschodzie.

ZABIEGI O UTWORZENIE WIELKIEJ KOALICJI W NIEMCZACH

Berlin, 9 grudnia. (PAT.) Wydział partii socjal-demokratycznej, który zebrał się wczoraj, nie zajął oficjalnego stanowiska w kwestii utworzenia nowego gabinetu i pozostawił załatwienie tej sprawy frakcji parlamentarnej. Frakcja parlamentarna socjal-demokratyczna zbierze się dziś po południu.

Według informacji pism, wydział partii z wielkim sceptycyzmem zapatrzyło się na możliwość przystąpienia do wielkiej koalicji. Między partiami, które wchodziły w grę przy tworzeniu wielkiej koalicji, nie było dotychczas rokowań. Według porozumienia między zastępcami centrum i demokracji, rokowania mają się rozpocząć dopiero wówczas, gdy frakcja parlamentarna socjal-demokratów i niemiecka partia ludowa powezmą rezolucje w tej sprawie.

ZNIESIENIE WIZ PASZPORTOWYCH.

Genewa, 9 grudnia. (PAT.) Szwajc. Agencja Telegr. sądzi, że rokowania w sprawie zniesienia wiz paszportowych pomiędzy Szwajcarią, Niemcami, Austrią i Włochami zakończone zostaną jeszcze w tym roku, wobec czego zniesienie wiz obowiązywałoby od 1 stycznia 1926.

Sensacyjny telegram z Włoch! Plantatorzy cytryn uchwalili, zastanowić eksport cytryn wobec entuzjastycznego przyjęcia, jakiego doznał ekstrakt cytrynowy **AGRUMINA**, wszędzie, gdzie się pojawił. Zadać wszędzie! Gen. Repr. w Polsce. TYTANY, Lwów, Rzeźnicka 6. 9955

NIEBEZPIECZNY WUJ.

Paryż, 9 grudnia. (PAT.) Były szach perski Ahmed Riza, który bawi chwilowo w Paryżu, zwrócił się do policji z prośbą o ochronę. Były szach otrzymał w tych dniach pismo od swego wuja z Monaco, w którym grozi mu zamordowaniem, gdyby nie przysłał mu 50.000 fr. Jak donosi „Journal”, szach okazuje wielką obawę, ponieważ zna swego wuja.

60 MILJONÓW FUNTÓW SZTERLINGÓW — FALSZYWYCH.

Londyn, 9 grudnia. (PAT.) Z Lizbony donoszą, że odkryto tam fałszywe banknoty funtowe, których puszczono w obieg na sumę 60 milionów ft. — W związku z tem odkryciem aresztowano dyrektora pewnego nowo założonego banku, która fałszywe banknoty puszczala w obieg. Twierdzą, że fałszywe banknoty sporządzone zostały w Rosji. Według innych wersji, idzie tu o duplikaty banknotów, które bank portugalski zamówił u pewnej angielskiej firmy miedziorytniczej. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

30-STO STOPNIOWE MROZY W CZECHOSŁOWACJI.

Praga 9 grudnia. (AW.) W Czechosłowacji panują niezwykle mrozy, wynoszące w dzień 16—20 stopni i dochodzące w nocy do 30 stopni.

Oreǳie prezydenta Coolidgea.

Waszyngton, 9 grudnia. (PAT.) Tegoroczne oreǳie prezydenta Coolidgea do kongresu zawiera propozycję zmniejszenia ciężarów podatkowych, zaleca wzięcie udziału w Trybunale Haskim, powiększenie sił powietrznych państwa oraz ściśle przestrzeganie ustaw prohibicyjnych.

Poruszając kwestję stosunków z zagranicą, głosi oreǳie, że powodzenie konferencji locarneskiej utwierdza przekonanie o słuszności polityki rządu Stanów Zjednoczonych, niewracania się do spraw europejskich i pozostawienia rozwiązania trudności międzynarodowych Europie państwom europejskim.

Zdaniem prezydenta, kwestja rozbrojenia jest również zagadnieniem specyficznym europejskim. Pomimo to, Stany Zjednoczone ze szczególną wdzięcznością przyjmą wiadomość o każdym działaniu państw europejskich zmierzającym do ograniczenia sił zbrojnych. Jakkolwiek Stany Zjednoczone ogólnie biorąc, przychylają się do myśli rozbrojenia, to jednak nie leży w ich zamiarze brać udziału w jakichkolwiek konferencjach rozbrojeniowych, których skład i założenie nie da

dzia według wszelkiego prawdopodobieństwa pozytywnych rezultatów. Ograniczenie zbrojeń na lądzie jest w chwili obecnej ważniejsze aniżeli ograniczenie sił morskich. Sprawa przyszej redukcji obejmującej również marynarkę, może być wzięta pod uwagę. Jeżeli w wyniku narad przeprowadzenie tego rodzaju redukcji zostanie uznane za pożądane, to Stany Zjednoczone wezmą udział w konferencji światowej.

Przechodząc do sprawy długów zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych przez obce państwa, wyraża prez. Coolidge przekonanie, że uregulowanie to nie spowoduje zbyt dużego obciążenia dłużników i będzie z korzyścią dla obu stron. Długi co do których przeprowadzono już konsolidację, uiszczone zostaną w ciągu 62 lat w ogólnej sumie 15 miliardów dolarów. — Pozostałe zobowiązania, których sposób uiszczenia nie został jeszcze uzgodniony obejmie prawdopodobnie sumę 20 miliardów dolarów. Rząd Stanów Zjednoczonych dołoży wszelkich starań, aby dojść do porozumienia z wszystkimi narodami, które jeszcze nie uregulowały swoich zobowiązań.

Tajny układ turecko-rosyjski w sprawie Mossulu.

Londyn, 9 grudnia. (PAT.) Sprawozdawca „Morning Post” donosi z Teheranu, że pomiędzy Turcją a Rosją toczą się rokowania w sprawie tajnego układu. Rząd angielski prosi Moskwę o poparcie, w razie gdyby Rada Ligi Narodów wydała niekorzystną dla Turcji decyzję w kwestji Mossulu. Rząd an-

gorski gotów jest w zamian za tego rodzaju poparcie, i w razie, gdyby uzyskał zgodę rządu rosyjskiego co do swoich dążeń w związku z kwestją perską Asserhejdżanu odstąpić rządowi sowieckiemu prowincję Kars i Ardahan.

Nieustępliwe stanowisko Turcji w Genewie.

Genewa, 9 grudnia. (PAT.) Sprawa Mossulu zajęła całe wczorajsze popołudniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów. W pewnym momencie Rada musiała przerwać posiedzenie, aby odbyć poufną naradę. Delegat turecki oświadczył, że Turcja o ileby kwestja Mossulu była zdecydowana przez Radę Ligi na zasadzie arbitrażu, nie może przyjąć tego punktu widzenia, a dalej, że delegacja turecka nie ma pełnomocnictw do takiego traktowania kwestji. Delegat Turcji, poseł w Bernie

Mudir Bej wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którym zwałczal tezę angielską, kwestionował opinię Trybunału Haskiego oraz poruszył kwestję procedury zasadniczej. Całe posiedzenie pod względem argumentacji prawnej było niezwykle ciekawe i rzeczowe. Polemika sięgała do zagadnień zasadniczego postępowania i prerogatyw Rady Ligi. Delegacja turecka wykazywała nieustępliwość jakkolwiek delegat Mudir Bej przemawiał i zachowywał się spokojnie.

Anglia szpieguje Francję.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia. (G) Korespondent „Kurjera Warszawskiego” donosi o wykryciu wielkiej afery szpiegowskiej, która zelektryzowała całą ludność Francji. Jak się okazuje Francja była stale szpiegowana na rzecz Anglii. Bohaterami tego skandalu są: dama z półświatka Moreull, dwaj oficerowie angielscy oraz pewien mężczyzna nazwiskiem William Fiske, naturalizowany Anglik urodzony w Londolu. Inni współpracownicy bandy szpiegowskiej pilnie są poszukiwani przez policję.

Prasa przywiązuje wielką wagę do tej sensacji, nie szczędząc gorzkich słów pod adresem Anglii.

„Liberte” robi uwagę do serdecznej-

go porozumienia, tytułując artykuł „Serdeczne szpiegostwo” i daje podtytuł „Na marginesie układu lokarneskiego”. Redaktor naczelny tego dziennika zarzuca Anglii brak honoru.

„Journal de Debats” poświęca cały wstępny artykuł temu skandalowi szpiegowskiemu. Autor w słowach pełnych gorczy ubolewa, że Anglia uważa za wskazane szpiegować Francję. Briand — pisze „Journal de Debats” — założył towarzystwo przyjaciół Locarno. Niestety nie wszyscy jego członkowie są przejęci duchem, jaki wieje ze statutów tego towarzystwa.

— 6 —

Francuska Rada wojenna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia. (G) Jak donoszą z Paryża, wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Focha odbyło się posiedzenie Rady Wojennej, w której brali udział wybitni generałowie francuscy. Na posiedzeniu tem była omawiana kwestja rozbrojenia Niemiec i zdecydowano, że zbyt pociągające o puszczanie terytoriów okupowanych

stanowi niebezpieczeństwo dla spokoju Europy.

Jeden z dziennikarzy zwrócił się do Focha z zapytaniem, w jakim celu odbywała się Rada Wojenna? Foch odpowiedział dosłownie:

„Odbywałem Radę Wojenną dla zabezpieczenia pokoju”.

Z OBRAD RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 9 grudnia. (PAT.) Dziś przed południem odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którym zajmowano się sprawą programu prac przygotowawczych komisji konferencji rozbrojeniowej. Rada przyjęła te sprawy, co do których istnieje zgodność poglądów między Francją i Anglią. Z kolei omawiano różnice zapatrywań, jakie istnieją pomiędzy Francją i Belgią z jednej, a Wielką Brytanią z drugiej strony. Boncour oświadczył, że rząd jego życzy sobie przeprowadzenia dokładnego i wszechstronnego studjum całego problemu. Badania w sprawie sił wojennych jakiegokolwiek kraju muszą się rozciągać również na wojskową i gospodarczą pomoc, która przysługiwać ma na zasadzie art. 16 statutu Ligi Narodów, na wypadek, gdyby dany kraj został napadnięty.

Chamberlain przestrzegał przed zbyt niemię przeciążeniem komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, co niepotrzebnie odsuwałoby na czas późniejszy planowaną ogólną konferencję rozbrojeniową.

Hymans popierał wywody delegata francuskiego i starał się doprowadzić do zbliżenia francuskiego i angielskiego punktu widzenia.

W końcu upoważniono ministra Benesza do opracowania na najbliższe posiedzenie projektu kompromisowego.

O UDZIAŁ AMERYKI W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Londyn, 9 grudnia. (PAT.) Reuter. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Coolidge rozpatrzył nadesłane rządom Stanów Zjednoczonych przez komisję rozbrojeniową Ligi Narodów zaproszenie do współudziału w pracach tej komisji. Prezydent nie poweźmie jednak decyzji wcześniej, zanim władzom mu będzie szczegółowy tekst propozycji Ligi Narodów. Wyjaśnia on temsamem, że każdy oparty na słuszności projekt ograniczenia zbrojeń może liczyć na sympatie Ameryki.

ROKOWANIA POLSKO-CZESKIE O PARK NARODOWY W TATRACH.

Praga, 9 grudnia. (PAT.) „Prager Presse” notuje szczęśliwy przebieg rokowań czesko-słowackich w sprawie utworzenia parku narodowego w Wysokich Tatrach, przyczem rząd czesko-słowacki proponował, jako wzór park narodowy w Szwajcarii.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU SZACHOWEGO W MOSKWIE.

Moskwa, 9 grudnia. (PAT.) K konkursie szachowym pierwszą nagrodę osiągnął Bogoljubow (15 punktów). — drugą Laskier (14), — trzecią Capablanca (13 i pół), — czwartą Marshall (12 i pół).

„LOJALNOŚĆ”.

Warszawa, 9 grudnia. (PAT.) Prasa warszawska omawia bardzo obszernie wystawioną onegdaj w Teatrze Polskim sztukę Galswothy'ego pt. „Lojalność”. Osobie autora poświęcają artykuły wstępne „Kurjer Polski” i „Warszawianka”. Grana u nas sztuka obeszła wszystkie wielkie sceny Europy, mając kilkadziesiąt przedstawień w Berlinie, a również wiele we Wiedniu.

Kornel Makuszyński pisząc o „Lojalności” nazywa ją sztuką, urodzoną w mądrości uczciwego pisarza, który się głęboko zamyślił, ile krzywdy czy ni ludziom przesad, i ile źle pojęta lojalność. Jest to zatem zdaniem jego sztuka, zajmująca, o mocnym scenicznym napięciu. Boy uważa w „Kurjerze Porannym”, że poruszono problemat, który stanie się tematem do dalszych dyskusji. Pisma podkreślają doskonałe opracowanie reżyserji Borowskiego oraz wyrazistość i skupioną grę Jmowski Sępowskiego i Roberta Boelkego, wyróżniając jeszcze kilka innych nazwisk aktorów.

P. BRYL CHCE SIĘ POŁĄCZYĆ Z WYZWOLENIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia. (zo) P. Bryl wysłał list do Stolarskiego, prezesa Wyzwolenia z propozycją połączenia się obu klubów. Propozycja ta jednak napotyka na trudności w łonie samego Wyzwolenia i może wywołać poważne komplikacje w tym klubie.

MOŻLIWOŚĆ REDUKCJI 2.000 OFICERÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia (G). „Kurier Czerwony“ podaje, iż onegdaj odbyło się posiedzenie ścisłej Rady Wojennej, na której wypowiedziano opinie, że zredukowanie 2.000 oficerów nie przyniesie w niczem uszczerbku sile bojowej armii. Redukcja ta nastąpiłaby stopniowo. Przedewszystkiem ulegną jej oficerowie rezerwowi, zatrzymani w czynnej służbie i dotąd nie przemianowani na zawodowych, jest ich około 800. Dalej zredukowani zostaną oficerowie kontraktowi, wreszcie oficerowie, których stan zdrowia nie pozwala na pełnienie służby wojskowej. Ostrze redukcji skierowane będzie głównie przeciwko kancelarjom i sztabom, nie dotknie zaś formacji liniowych.

Mimo, iż zwolnieni oficerowie zawodowi musieliby otrzymać odprawę, obliczają, iż skarb państwowy zyskałby na tem, chociaż suma odpraw wyniosłaby około 45,000,000 zł.

KAWA RIEDLA

BUDOWA PORTU W GDYNI.

Gdynia, 9 grudnia. (AW.) Przystąpiono tu do dalszego opuszczania kesonów żelbetowych. Spuszczono na wodę trzeci z rzędu keson mniejszego typu, przeznaczony na obramowanie północnego basenu wojennego. Opuszczenie odbyło się zupełnie pomyślnie i keson zostanie zaholowany na miejsce, gdzie ma stać.

Gdynia, 9 grudnia. (AW.) Onegdaj odpłynął do Szwecji statek „Gysbode“ z ładunkiem 345 ton węgla polskiego. Ładował go po raz pierwszy w Gdyni „Polbal“. Równocześnie w sobotę ukończyła firma St. Wirpsza załadunek statku „Industria“ 6000 tonami węgla. Obecnie oczekują w porcie statku „Kurland“ zamówionego przez firmę „Elbor“.

Gdynia, 9 grudnia. (AW.) Za kilka dni „Lwów“ opuści port, udając się do Gdańska na lecie zimowe. Decyzja ta departamentu marynarki spowodowana została zabiegami zarówno kapitana portu jak i szeregiem innych czynników. Chodziło o to, że na wypadek potężnego huraganu kapitan nie mógł przyjąć odpowiedzialności za bezpieczeństwo statku, przyczem w wypadku wielkiej burzy nie tylko sam „Lwów“ mógł odnieść poważne uszkodzenia ale jeszcze mógł spowodować poważne szkody wśród statków ładujących węgiel w porcie. Poza tem miał sse, które „Lwów“ zajmował, było jedynym terenem, na którym można było dać w czasie zimy jedyne schronienie kutrom rybackim. Względem te przeważały ostatecznie i około połowy tygodnia „Lwów“ odpłynie do Gdańska.

KONFERENCJA EMIGRACYJNA W RZYMIE.

Rzym, 9 grudnia. (PAT.) W otwartej tu przedwcz. sesji komitetu drugiej międzynarodowej konferencji emigracyjnej, Polskę reprezentuje były minister Sokal, któremu towarzyszy radca handlowy poselstwa polskiego w Rzymie Mikulski oraz z ramienia Gdańska, Werber.

DALSZA ZWYŻKA PSZENICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia (G) Jak donoszą z Londynu, sensację na tamtejszej giełdzie zbożowej wywołała dalsza wyżka pszenicy. Worek maki doszedł do 50 szylingów. Przewidują, że do końca br. cena wzrośnie o dalszych 30 szylingów.

FRANCISZEK DZIEDUSZYCKI

uczeń III kl. Gimn. OO. Jezuitów w Chyrowie

urodzony dnia 12 sierpnia 1913 r., zmarł w Chyrowie, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, w dniu 7-go grudnia 1925 r.

Przewiezienie zwłok z krypty kościoła OO. Bernardynów odbędzie się w czwartek dnia 10-go grudnia 1925 r., o godzinie 10-30, rano skąd po odprawionem Nabożeństwie zwłoki przewiezione zostaną na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego. Na te smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych w głębokim smutku pogrążeni

10299

Matka, Babka i Siostry.

Pogrzeb Władysława Reymonta.

Warszawa, 9 grudnia (PAT.) Przy słonecznej pogodzie, już wczesnego ranka zaczęły się gromadzić tłumy publiczności w okolicy katedry, placu Zamkowego i Krakowskiego Przedmieścia. O godz. 9 zgromadziły się na placu Zamkowym delegacje stowarzyszeń i związków ze sztandarami. Następnie przemarszerowała kompania 71 p. p., która utworzyła szpaler w głównej nawie katedry. Kompania 30 p. p. z orkiestrą i sztandarem, spowitym ki-

rem, zajęła miejsce przed katedrą. — Szwadron 1 p. szwoleżerów i dywizjon artylerii konnej stanęły na placu Zamkowym. Przyboczna kompania Państwa Prezydenta Rzpltej zajęła miejsce na ul. Świętojańskiej. Od placu Zamkowego, wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia ustawiły się delegacje włościan, młodzieży uniwersyteckiej i młodzieży szkolnej. Szpalery ciągnęły się aż do ul. Królewskiej.

W Katedrze św. Jana.

Po godz. 10 przybył do katedry dowódca O. K. Konarzewski, a następnie jako pierwszy dygnitarz wojskowy minister Żeligowski. Przed godz. 11 zaczyna się zapelniać świątynia zaproszonymi gośćmi. Generalicja, reprezentowana przez gen. Majewskiego, Józefa Hallera, Osńskiego, Kesslera i Pogorzelskiego. Rząd w komplecie, z prezesem Rady ministrów Skrzyńskim, korpus dyplomatyczny, marszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie delegaci zrzeszeń dziennikarzy i literatów.

O godz. 11 przybywa Pan Prezydent Wojciechowski i zasiada nawprost tronu biskupiego, w towarzystwie szefa protokołu Przeździeckiego i trzech adjutantów. Za Panem Prezydentem zajmują miejsca przedstawiciele Sejmu i Senatu, Rządu, Rady miejskiej, uniwersytetu, przedstawiciele obcych państw i generalicja. Bezpośrednio za trumną, ustawioną na wysokim katafalku, zajmuje miejsce wdowa po ś. p. Reymoncie z bratem i siostrą, prof.

Fiedorowicz z rodziną, Roman Dmowski i minister Pragłowski. Straż honorowa pełnią czterej oficerowie, wychowankowie seminarjum łowickiego w strojach, i harcerze. Na stopniach katafalku złożone są odznaki orderu Polonia Restituta, medalu Nobla wstęgi oraz krzyża francuskiej Legji honorowej. Na trumnie złożono pęk złocistych chryzantem od wdowy po ś. p. Reymoncie, ponadto na katafalku złożono wieńce od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, od rządu francuskiego i czechosłowackiego ministra oświaty.

O godz. 11 rozpoczyna się uroczyste nabożeństwo żałobne odprawione przez J. E. ks. biskupa Przeździeckiego w zastępstwie chorego ks. kardynała Kakowskiego. Ks. biskupowi asystują proboszcz katedralny Niemira i Połagowski. Podczas nabożeństwa śpiewają połączone chóry Lutni, Harfy, Drużyny Śpiewaczej i Chóru kolejowego, przy udziale solistów opery Dygasa, Dobosza i Michałowskiego.

Kazanie księdza Szlagowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia. (G) Po nabożeństwie żałobnym wyszedł na ambonę ks. prałat prof. Adam Szlagowski, który wygłosił kazanie. Porównując Reymonta z Kościuszką powiedział:

„Kościuszkę i Reymont! Pierwszy wprowadził chłopca do historii polskiej, a drugi wprowadził go do literatury wszechświatowej. Pierwszy wzbudził w nim śpiącą duszę polską, drugi wykażał całej Europie, że ta dusza chłopiska jest wkrótce rasowo, żywiołowo polska. Kościuszkę wydobyl utajone siły w narodzie: „nil desperandum“ chłop wolny, to i Polska wolna. Reymont w swym bardzo bujnym, samodzielnym talencie dał poznać, niespożyty żywioł narodu: „nil desperandum“.

naród pobity i odarty, który ma tyle mocy duchowej wolnym być musi i wolnym będzie!

Obaj, pierwszy na początku niewoli, drugi na jej końcu nową Polskę zapowiadał, Polskę demokratyczną, Polskę ludową, która się ziściła przed duszami naszymi. Tedy im od wszego narodu cześć! W najdalsze pokolenia cześć! Umarł wielki Polak: wielki jako pisarz i jako człowiek niepospolity, w życiu, w czynie, w wielkich pomysłach, bo świat wielkoludów stworzył w swych powieściach, nieodrodny syn ziemi, matki rodzonyj i karmicielki, syn wiary świętej, odwiecznie od ojców odziedziczonej“

Na placu Zamkowym.

Po 12 przy dźwiękach marsza żałob. Chopina, wykonanego przez ork. Filharmonii, wynieśli trumnę ze zwłokami przed katedrę literaci i przyjaciele zmarłego Debicki, Staff, Jarkowski, Targowski, Fiedorowicz, Jakimowicz. Od katedry na plac Zamkowy nieśli kolejno trumnę biskupianie (włoszanie z Poznańskiego) i krakusi z Bronowic. Za trumną postępowała wdowa w towarzystwie Romana Dmowskiego i

swego brata oraz najbliższa rodzina, następnie Pan Prezydent z p. Skrzyńskim, marszałkowie Sejmu i Senatu.

Na placu Zamkowym oczekiwali przybycia orszaku żałobnego metropolita prawosławny ks. Dionizy i przedstawił ciele innych wyznań.

Po złożeniu trumny na karawanie, czekającym na placu Zamkowym, wszedł na mównicę minister oświaty Grabski i wygłosił mowę żałobną.

Kondukt pogrzebowy.

O godz. 12'30 ruszył kondukt. Pochód otwierała szpica konnej policji, następnie szwadron 1 p. szwoleżerów, bateria konnej artylerji, kompania 30 p. p. z orkiestrą, kompania policji z orkie-

stra, studenci, straż ogniowa z orkiestrą, harcerze, dowórczy, haller-czy, powstańcy górnośląscy, Sokoli, cechy ze sztandarami, związki robotnicze, Polskie Związki koloniarzy ze

Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Radomia i Warszawy, a dalej delegacje włościan w barwnych strojach ze Sieradza, Łowicza, Wielunia, Lubaczowa i i., niosąc wieńce przeważnie z kłosów, jedliny i kwiatów polnych. — Dalej niesiono wieńce od przyjaciół, młodzieży uniwersyteckiej. Następnie postępowała orkiestra kolejowa i związki literatów i dziennikarzy. Członkowie klubu literatów i dziennikarzy nieśli na poduszkach order Polonia Restituta, medal Nobla i odznaki Legji Honorowej. Dalej kroczyło duchowieństwo z ks. biskupem Przeździeckim na czele. Pochód żałobny posuwał się Krakowskim Przedmieściem, ul. Królewską, pl. Saskim, ul. Wierzbową i pl. Teatralnym. Z balkonu Opery żegnała orkiestra opery marszem żałobnym trumnę ze zwłokami Reymonta. Następnie ruszył kondukt ul. Bielańską, Długą, Nalewkową, Muranowską, Działą i Powązkowską, gdzie za szpalarami zebrały się tłumy publiczności. Domy udekorowane były sztandarami o barwach narodowych.

Nad mogiłą.

Z chwila przybycia na ul. Powązkowską, wysypaną świeżym żwirem i jedliną, idące w pochodzie wojsko i młodzież szkolna utworzyły szpaler.

Na cmentarz przeszły delegacje z wieńcami. Pierwszy wieńiec, z napisem „Śwemu Wielkiemu Ziolkowi—Kobieli Wielkie“ tj. z miejsca urodzin Reymonta, dalej wieńce od Pana Prezydenta Rzpltej, od rządu itd. Delegacje z wieńcami i sztandarami utworzyły czworobok. Po odprawieniu modłów, wstąpił na mównicę Adam Grzymała Siedlecki i wygłosił mowę żałobną. Następnie przemawiali Iwasziewicz, Staff i poseł Witos. Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, pierwszy rzucił na trumnę grudkę ziemi przywiezioną z miejsca urodzenia ś. p. Reymonta, Kobieli Wielkich, ks. biskup Przeździecki, następnie Leopold Staff, poseł Witos i i. O godz. 3'30 opuszczono trumnę do grobu, którego dno usypane było ziemią, przywiezioną z miejsca rodzinnego Zmarłego. Na tem zakończyły się uroczystości pogrzebowe.

AKADEMJA W SORBONIE KU CZCI ŻEROMSKIEGO I REYMONTA.

Paryż, 9 grudnia (PAT.) W Sorbonie odbyła się uroczysta akademja ku czci Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta. Na uroczystości obecny był przedstawiciel ambasady polskiej.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Najkorzystniej i najdogodniej

lokować można oszczędności w złotych i dolarach

W MAŁOPOLSKIM BANKU KUPIECKIM

Spółdzielni Kupiectwa Polskiego
Lwów, Hetmańska 8
(Bank dewizowy)

na 14% rocznie i wyżej w godzinach kasowych od 9—1-ej i od 5—7 wieczorem. Kapitał i odsetki zabezpieczają majątek niieruchomy Banku. n9318

W rekonwalescencji, osłabieniu i niedokrwiłości, bierz codziennie Sanator.

10306

Za spokój duszy ś. p.

Józefu z Jędrzejewskich MAŁACZYŃSKIEJ
odbędzie się w pierwszym rocznicę zgonu
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
w kościele św. Marii Magdaleny w poniedziałek 14 grudnia br. o g. 8 rano.

DENTYSTA 10318n

PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ
ordynuje od 11—1 i 3—5 Pasaż Mikołascha
schody I. 2 p. (wajście na schody wewnątrz Pasażu).

Przegląd prasy.

„Czas” krakowski przynosi informację „ze strony dobrze poinformowanej” o zamiarach finansowych czynników zajmujących decydujące stanowisko w rządzie.

Mimo niesprzyjających warunków, mimo zimy, wstrząsu cen, wielkiego zastępu bezrobotnych, musimy podjąć natychmiast i energicznie bolesne dzieło redukcji wydatków państwowych. Jest to konieczność narzucona nam siłą faktów. Mamy do wyboru tylko umniejszenie budżetu przez spadek złotego, albo przez planowe ukrócenie rozchodów. Rząd dołoży wszelkich starań, ażeby zapobiec pierwszej ewentualności przez urzeczywistnienie drugiej.

Wielki wysiłek oszczędnościowy jest niezbędnym warunkiem zdobycia znacznej, taniej długoterminowej pożyczki, która stanowi konieczną podwalinę trwałej sanacji finansowej i ekonomicznej. Pożyczkę tę prawie na pewno uzyskamy mniej więcej za sześć do ośmiu miesięcy, może nawet wcześniej, jeżeli w ciągu tego czasu udowodnimy światu, że stać nas na nieuniknione ofiary, połączone z poważną redukcją wydatków państwowych.

Pożyczki udziela nam kapitałisci angielscy i Stanów Zjednoczonych. Tylko targ pieniężny Londynu i Nowego Jorku, stanowiący właściwie jedną całość, rozporządza wystarczającymi środkami. W tych dwóch centrach finansowych świata istnieje pewien nadmiar kapitału, kierujący się chętnie ku krajom, zapewniającym oprocentowanie wyższe, niż osiągalne w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Mimo tego dotąd petenci finansowi obu wielkich państw anglo-saskich zachowywali się przeważnie biernie wobec Polski, ponieważ nie znali i nie znają naszych stosunków, ponieważ nie wiedzą, czy zasługujemy na zaufanie.

Polska, ażeby uzyskać dogodną i odpowiednią pożyczkę, musi nie tylko ponieść ofiary budżetowe, ale musi nadto wykazać się wobec miarodajnego targu pieniężnego anglosaskiego rekomendacją bezwzględnie skuteczną i pewną. Tą rekomendacją może być jedynie opinia komitetu finansowego i ekonomicznego Ligi Narodów. Li tylko ten autorytet jest uznany w krajach anglosaskich ze względu na jego charakter obiektywny, wysoce fachowy i międzynarodowy. Wobec bezsprzecznych sukcesów dotychczasowych komitetu finansowego i ekonomicznego Ligi Narodów, osiągniętych przy sposobności współdziałania komitetu w dziele odbudowy, zaufanie, którym targ pieniężny anglo-sa-

ski darzy werdykty komitetu, jest zupełnie zrozumiałe.

Rząd polski odrzuca jaknajbardziej stanowczo wszelką kontrolę Ligi Narodów, pojętą jako przeniesienie żywca do Warszawy metod zastosowanych we Wiedniu. Atoli z drugiej strony rząd polski będzie szukał kontaktu z wybitnymi rzeczoznawcami zasiadającymi w komitecie finansowym i ekonomicznym Ligi Narodów np. w formie zasięgnięcia ich opinii o najlepszych metodach zwalczania przesilenia finansowego i ekonomicznego w Polsce.

„Echo Warszawskie” doznało „przykrego upokorzenia”, kiedy w czasie ostatniego kryzysu złotego i gwałtownej zmiany dolara spostrzegło jak licznym jest zastęp złodzieiów przyodzianych w szaty „sprytu” i „wielkiego rozumu praktycznego”, który bezkarnie grasuje w społeczeństwie polskim.

Orgia obniżenia złotego trwała krótko, ale zato osiągnęła przepaść cynizmu i wyuzdania. Ministerstwo Skarbu okazywało bierność przez dłuższy czas, aż element państwowym w społeczeństwie zaczął głośno wołać, że nie pozwoli na skalpowanie życia państwowego Polski. Gra nice dolara od 6.40 przesunęła się w 10 dni niemal do 13 złotych i mimo, że dzienniki jak „Kurier Poranny” i „Robotnik” wskazują, anonimowo co prawda, na „ubrylantowane ręce”, które były wmieszane w dewaluację złotego, na tak wysokich urzędników Min. skarbu, że „najwyższy trybunał stam” musiałby się tem zająć, nie słyszymy dotąd, ażeby komuś włos spadł z głowy, lub żeby przynajmniej na to się zanosilo.

A następnie bardzo silnie uderza organ p. Witosa w kupiectwo z powodu podniesienia cen, i to nawet na towarach, które nie mają nic wspólnego z zagranicą.

Ale jest jeszcze smutniejsza strona tego przestępstwa społecznego. Oto: Dolar spadł, ale ceny podniesione nie spadły. Jest to następstwo tej lekkomyślności, której dopuścił się rząd poprzedni, kiedy stabilizował markę i wprowadził złoty. Wówczas ceny były „kalkulowane” w sklepach z uwzględnieniem „codziennego spadku marki”, oprocentowania kolosalnego w złocie i zabezpieczenia się na wszelki wypadek. Ceny wtedy w Polsce wzrosły do poziomu, że uczyniły nasz kraj najdroższym krajem na świecie. Rząd nie przedsięwziął wówczas żadnych środków, ażeby temu zorganizowanemu korsarstwu społecznemu przeszkodzić. Dzisiaj jest podobna sytuacja: dolar spadł; ceny zostały, bo „może dolar pójdzie w górę”. Jeżeli rząd nie zdusi tej hydry korsarskiej, to ona zadusi nasz byt państwowy, choćby drogą samosadów społecznych, które doprowadzają do stra-

sznych rzeczy w Państwie.

W dalszym ciągu swego artykułu „Echo Warszawskie” wskazuje na nadmiernie rozwinięte w Polsce pośrednictwo handlowe, które niszczy produkcję i obniża zdolność nabywczą społeczeństwa.

Kupiectwo stwarza najfatalniejsze samopoczucie u producentów, którzy skarżą się na to, że płacą im za mało za ich produkty; u konsumentów, że zdzierają z nich wprost skórę za produkty, które przecież w hurcie są trzy, cztery razy tańsze. Wytworza to ogólne niezadowolenie, nie stwarza nici, któreby wiązały społeczeństwo w jedną państwową masę narodową, ale rozłącza je.

Wielcy rolnicy, np. przez krótkowzroczność p. Fudakowskiego, skarżą się na niskie ceny, a „pomysłowość” ich nie sięga nawet granic pomysłowania nad tem, jakby w swoim fachu zaprowadzić ulepszenia, uprzemysłowienie, przystosowanie się do nowoczesnych warunków eksportu nie surowca tylko, ale fabrykatów; nie pomyślał, jakby się uwolnić od pijałki pośredniczej między producentem a konsumentem nawet hurtownym. Takie wystąpienia z gorzkimi żalami na „tańszość cen” w Polsce rozgorycza obywateli do warstw produkujących, rozłamuje społeczeństwo na zwalczające się klasy, a walka musi być ostra, bo głód jest złym doradcą, a elementarne poczucie niesprawiedliwości tkwi nawet u najmniej uświadomionych.

Jeszcze gwałtowniej niż „Echo Warszawskie” zwraca się przeciw kupiectwu „Robotnik”, który pisze:

„Szalony skok kursu dolara nie o mieszkali wyzyskać kupcy i pośrednicy. W wielu sklepach ceny podniesiono o 100 procent, w innych pozniżały towary, a prawie wszędzie uprzatniono z okien wystawowych ceny. Ale wczoraj dolar spadł w dalszym ciągu a ceny w dalszym ciągu rosły. Ten stan rzeczy najwymowniej świadczy, jak kłamliwe są biadania i żale kupiectwa na zastój w handlu, na brak kupujących i środków obrotowych. To kilkudniowe doświadczenie powinno nareszcie otworzyć oczy naszym władzom skarbowym i przekonać je, ile są warte biadania kupiectwa, domagającego się stale ulg podatkowych... Dobra śruba podatkowa i zmuszenie tych panów do szybkiego wyzbywania się towarów spowodować może niżkę cen i wypuszczenie na rynek giełdowy ukrytych dolarów”.

W obronie atakowanego przez „Echo Warszawskie” i „Robotnika” pośrednictwa handlowego występuje „Nasz Przegląd”, organ radykalnego odłamu koła żydowskiego. Przytoczywszy artykuł „Robotnika” — „Nasz Przegląd” orzeka:

— Panie dyrektorze, pani z... wczorajszego zajścia.
— Proszę.
— Czy mogę mówić w cztery oczy z panem dyrektorem?
— O nie, proszę pani. Pan sekretarz generalny musi być przy tem.
— Dlaczego?
— Proszę go o to — odrzekł stanowczo, szukając w mojej twarzy wczorajszego złośliwego uśmiechu. Niech państwo przejdą do mego gabinetu.

W gabinecie dyrektor od razu zaczyna:

— Bardzo panią uprzejmie proszę o stwierdzenie, czy mnie pani kiedykolwiek znała.
— Nie, nigdy. Mówiłam to już przed chwilą.
— Więc?...
— Chciałabym z panem dyrektorem w cztery oczy...
Chcę wyjść.
— Nie absolutnie nie!! Pani daruje, niema przecież żadnych tajemnic.
— Ha, trudno. Więc przedewszystkiem przepraszam za to, co wczoraj — zrobiłam, ale ja musiałam być w teatrze

Tu co wyraz to nonsens. Jeżeli tylko w „wielu” sklepach ceny są bardzo drogie, to nie łatwiejszego, jak iść do tych, gdzie jest taniej, względnie do sklepów miejskich lub współdzielni. Jeżeli zaś to nie pomaga, to widać, że mamy do czynienia ze zjawiskiem nieodpartym, a nie z kaprysem lub wyzykiem.

Na podstawie niewzruszonych praw ekonomicznych zwykła dolara, która przed paru dniami wynosiła przeszło 100 proc. mogła naprawdę spowodować zwykłą cenę o taki sam procent. Jeżeli w rzeczywistości tak nie jest, to tylko dlatego, że największe i najbezzwzględniejsze „paskarstwo” nie jest tak świetnie zorganizowane, jak giełda. Ale to jest zarazem przyczyną tego, że gdy dolar spada, ceny od razu nie ulegają niższe.

Trzeba pamiętać i o tem, że dwa — trzy dni spadku dolara nie są dla życia ekonomicznego miarodajne, jak i dwa — trzy dni zwyżki. Kiedy przed paru miesiącami dolar się podniósł do 7, a nawet 7 i pół przez kilka dni drożyzna nie wzrosła.

Dlaczego przy zwyżce dolara podskakują w cenie towary? Można by na to odpowiedzieć krótko i lapidarnie: waluta jest miarą dla wymiaru; jeżeli lókiełce zostaje obcięty, to można nim wymierzyć mniejszy kawałek materiału. Ale wytłumaczmy to wyraźniej. Dla każdego jest zrozumiałe, dlaczego droższą teraz towary zagraniczne, które kupowane są w dolarach. Niema przytem różnicy między towarem nabytym dawniej, a podlegającym nabyciu teraz. Za towar bowiem często się płaci dopiero po paru miesiącach, tak, że kupiec musi pokryć fakturę w dolarach teraz, choć odnośny towar ma oddawna. Trzeba także pamiętać o tem, że wskutek drożyzny towarów zagranicznych popyt na nie spada, wskutek czego kupiec, chcąc żyć, musi więcej zarabiać na towarach krajowych. Wreszcie błędem jest, że towary krajowe nie zależą od dolara. Towar krajowy opiera się często na kredycie uzyskanym zagranicą — przez przemysłowca lub kupca — lub na kredycie, wprowadzie krajowym, ale udzielanym z zastrzeżeniem różnicy kursu.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Tadeusz Kasprzycki

n9884
dentysta
ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej.

ARTUR SCHROEDER.

3)

Oglądam się za siebie.

(Ciąg dalszy).

— Ależ proszę pani to jest...
— Wy tłumaczę, zobacz pan.
— Nie znam pani.
— Jutro wszystko, teraz — uśmiecha się czarująco — muszę wrócić do łóż.
Odciągam dyrektora na bok i zaintrygowany tajemniczością zachowania się tej damy, podsuwam mu dość niedyskretnie myśl, że może... gdzieś... kiedyś... dawniej... Już zapomniał...
— Mam dobrą pamięć! Nie zapominał... Naprawdę widzę pierwszy raz.
— Albo pani zapłaci, albo bardzo prosimy opuścić łóż. Nie? W takim razie z przykrością musimy dać znać komisarzowi.
— Aż tak? — znowu uśmiecha się tajemniczo. I to dla mnie nie chce pan dyrektor?
— Nie znam pani.
— Dobrze, jutro będę. Teraz wychodzę. Przepraszam bardzo.
Zeszliśmy na dół. Dyrektor patrzył

na mnie wzrokiem, jakby chciał pytać, czy on zwarjował, czy ta dama, ja... co tu ukrywać, byłam pewny, że coś... tam... Rozbawiony, szepnąłem po cichu: „Das ist der Fluch der bösen Tat”.
— Panie! — zirytowanym głosem odpowiedział dyrektor — pan znowu? Daje słowo! Już się pan zaraził podejrzliwością w teatrze?
— Ależ wierzę, już wierzę — kłamałem, starając się ukryć złośliwy uśmiech.

Na drugi dzień o dziesiątej dama ta wchodzi do mego gabinetu bez zannonowania.

— Dzień dobry. Dyrektor jest?
— Niema, jest na próbie, zaraz przerwa.
— Pan pozwoli, spoczne.
— Proszę.
Usiadła, pachnąca „Coty” uśmiechnięta, pewna. Nie mogłem się oprzeć pokusie i zapytałem:
— Pani zna dyrektora?
Poprawiła lok włosów i bez namysłu, szczerze odpowiedziała:
— O, nie.
Cały mój domysł od razu runął. W tej chwili wszedł dyrektor.

— Przecież kasy...
— No tak, ale... ja niema pieniędzy.
— Niestety w takich razach trzeba sobie odmówić tej przyjemności.
— Nie mogę — ja muszę, muszę.
— Przecież to jest...
— Ja wiem i widocznie muszę, skoro się odważyłam na taki krok.
— Pani przecież świetnie ubrana... Niespodziewanie wybuchnęła płaczem.

Sytuacja nieoczekiwana.
— Niech się pani uspokoi. Nie zbimy z tego użytku, nawet nie znamy nazwiska pani.
— To obojętne, ale...
— Co?
Z łkaniem mówi:
— Ja muszę, muszę. Niech mi panowie pozwolą jeden fotel,
— Nie wolno.
Próbuję ją uspokoić. Raz na miesiąc kupię fotel i dam jej. Mówię o tem.

— Nie chce. Za pieniądze? Cudze?
— Ale bezpłatnie miejsce to też cudze pieniądze.

(Dok. nast.)

„Dilo” o Olszańskim.

„Dilo” nie jest przekonane, żeby Olszański był sprawcą zamachu na Prezydenta. Zwraca mianowicie uwagę, przez jak różne fazy przechodziła koncepcja obrony i defenzywy politycznej, iż zamach był dziełem ukraińskiej tajnej organizacji.

„W pierwotnej koncepcji — pisze „Dilo” — była jakaś komunistyczno-terrorystyczna organizacja. Z jej to ramienia całymi miesiącami w procesie Steigera i jego „etycznem” odgałęzieniu — procesie Jaegera i Mykietyna tłukły się we wszystkich od mianach nazwiska Pańczyszyna, Charkiwa i Fidyka. Twierdzenia defenzywy i pewność obrony — zdawało się — nie pozostawiały pod tym względem żadnych wątpliwości. W końcu Pańczyszyn z trudem wykazał swój brak współudziału w zamachu, choć płacz jego matki i jej swoisto — zabobonny strach przed przysięgą stanowiły dla obrony niewzruszoną pewność winy podejrzanego”.

Tak zakończyła się wedle „Dila” pierwsza faza. W drugiej pojawia się Olszański, który na podstawie doniesienia przygodnego konfidenta, a teraz na podstawie swego własnego przyznania się, miał dokonać zamachu. W tej fazie łączy się nazwisko Olszańskie z nazwiskiem Charkiwa i Fidyka.

„I chociaż — polemizuje „Dilo” — organizacje, do jakich — wedle słów obrony i defenzywy — należeli Charkiwi i Fidyki z jednej strony a Olszański z drugiej, a mianowicie: komunistyczno-terrorystyczna i ukraińska wojskowa, zupełnie — że się tak powie — nie rymują się, to jednakowoż nie przeszkodziło wyznawcom „ukraińskiej” koncepcji podciągnąć ich pod wspólny mianownik”.

W końcu zauważa dalej „Dilo” i ta koncepcja upada po przyznaniu się Olszańskiemu. „Zostaje samotny F. Olszański z Ukraińskiej Wojskowej Organizacji”. To trzecia faza.

Co do niej ma „Dilo” szereg wątpliwości. Przedewszystkiem zauważa, że wbrew pierwszym doniesieniom prasy warszawskiej Olszański złożył swoje zeznania nie przed sądem, lecz przed policją berlińską.

„I jakkolwiek będzie się patrzyło — zauważa nie bez słuszności „Dilo” — na tę początkową niedokładność, to w każdym razie trzeba stwierdzić, że między zeznaniami w sądzie a zeznaniami na policji (choćby ona była berlińska) jest gruba różnica”.

Następnie budzi wątpliwość w „Dile”, dlaczego Olszański, jeśli motywem jego przyznania się jest chęć niedopuszczenia do zasadzenia niewinnego człowieka, z takim spóźnieniem tę chęć uawnił. Czemu to — zapytuje „Dilo” — Olszański nie oddzielił się wyraźnie odrazu od innych „fikcyjnych zamachowców”, których było więcej (jak np. Rosołowski). Jeśli zaś on sam nie postąpił właściwie, to dlaczego nie poradził mu Wojskowa Ukraińska Organizacja, odpowiedział na za jego postępowanie.

Z kolei „Dilo” wyśmiewa szczegóły przytoczone w zeznaniach Olszańskich, takie naprzykład jak restauracje Reicha czy Naftuly, „znane jeszcze naszym dziadom i większej części Wschodu Małopolski”.

W końcu doradza Olszańskiemu, aby stanął przed sądem, a ponieważ nie jest to możliwym w Niemczech, to niech to nastąpi w którymś innym europejskim czy pozaeuropejskim państwie.

Rozważania i argumenty „Dila” polecamy łaskawej uwadze P. T. obrońców Steigera.

Z TEATRU WIELKIEGO.

WILKI.

(„Morituri”).

Dramat w 3 aktach Romain Rollanda.

Z cyklu dramatów Rollanda, poświęconych wielkiej rewolucji francuskiej, poznaliśmy ze sceny lwowskiej dwa: w styczniu zeszłego roku „Dantona”, w poniedziałek zaś „Morituri”, utwór, który w przekładzie polskim otrzymał tytuł „Wilki”.

Oba te dramaty wykazują podobieństwo tematu, tezy zagadnieniowej i faktury. W obu bohater pada ofiarą złości ludzkiej, ambicji, pychy, żądzy władzy i zawiści, które triumfują nad czystą ideą i bezwzględna sprawiedliwość; w obu analiza autora odchyła niedyskretnie zasłone frazeologii rewolucyjnej, na której lśnią złościście wyhaftowane wspaniałe hasła „wolności, równości i braterstwa”, aby pokazać ukryte poza nią węzowisko pospolitych, niskich żądz, płaskich motywów i samolubnych celów; w obu wreszcie bezstronność i obiektywność sądów rewolucyjnych wysmagana jest biczem druzgocącej satyry.

Akcja „Wilków” nie rozgrywa się jednak na szczytach rewolucji, aktorami jej nie są wielcy wodzowie i twórcy nowego ustroju społecznego. Autor przenosi nas na jeden z frontowych odcinków rewolucji, odpierającej zwycięsko najazd koalicji austriacko-pruskiej, do Moguncji, bronionej w roku 1793 przeciw atakom wojsk sprzymierzonych. Znajdujemy się na posiedzeniu Rady rewolucyjnej, będącej zarazem wojennym sztabem generalnym. Przewodniczy jej komisarz Konwentu, Quesnel, człowiek schorowany i zgorzkniały, ale doświadczony, szczerzy patriota, który wszystkie sprawy rozwiązuje pod kątem dobra kraju, choćby dla tego celu przyszło nieraz pogwałcić sprawiedliwość i poświęcić życie człowieka. Wśród członków Rady przeważa typ parweniusza i karierowicza wojennego: byli rzeźnicy, kupcy, stajenni i pisarze adwokaccy, którzy dziś są generałami i pułkownikami. Z nizin życia wyniosła ich na widownię nienawiść do arystokratów i żądza władzy, a także tu i ówdzie anizmus wojenny, który obudził się w nich w tych czasach ogólnego przewrotu. Od tego charakterystycznego dla każdej rewolucji, ale psychologicznie mało interesującego tła odbijają ostrym profilem swych silnie zindywidualizowanych postaci dwaj komendanci. Jeden — to D'Oyron, hrabia i były generał wojsk królewskich, który z wyżyny swej zawodowej wiedzy formułkowej, wykształcenia i dobrych form towarzyszkich z pogardą patrzy na plebejuszowskich kolegów, za co tanci odplacają mu serdeczną nienawiścią, tolerując go tylko do czasu i czując na sposobność, aby go zgubić. W szeregi rewolucji wstąpił nie z przekonania, ale z ubocznych, osobistych względów, aby się pomścić za krzywdy, wyrządzone mu przez rodzzonego brata i innych przedstawicieli ancien régime'u. Za to oczywiście arystokracja nienawidzi go jeszcze bardziej, niż rewolucjoniści i nie pomija żadnych środków, aby go ukarać za odstępstwo i zniszczyć.

Kontrastowo przeciwstawia się mu w moguncyj Radzie wojennej Teulier, członek Akademii francuskiej, uczony, jedyny w tej gromadzie człowiek idei i wysokiego ducha, jedyny, który na rewolucji nie nie zyskał, ale wszystko dla niej poświęcił, co miał najcenniejszego w życiu, bo spokój i umiłowana praca naukowa. Teulier krytycznym okiem spogląda na swych towarzyszy, rozumie doskonale, że mimo szczytnych frazesów, które mają na ustach, pozostali nadal niecierpiąciami się wzajemnie wilkami, że zasada „homini lupus” także wśród tych bu downicznych „nowej, lepszej ludzkości” obowiązuje w całej pełni. Szczególnie nie znosi D'Oyron'a za to, że jest rene-

gatem, za mściwość, z jaką z pobudek osobistych prześladuje arystokrację, za to, że plani wzniosłą ideę rewolucji niskością motywów, które go z nią zwały. Ten szlachetny ideolog jest przekonany, że D'Oyron jest zdolny zdradzić rewolucję i z obaw tych zwierza się narazie tylko w sposób ogólnikowy, wobec swych towarzyszy.

Jeszcze bardziej od niego nienawidzi D'Oyron'a generał Verrat, były rzeźnik, brutalny, szalenie śmiały zabijaka, który cieszy się wielką popularnością z powodu swej odwagi i fascynującego wpływu, jaki wywiera na żołnierzy. Verrat, zazdroszczący D'Oyron'owi jego znajomości sztuki wojennej, pragnie pozbyć się swego rywala przed rozpoczęciem ryzykownego ataku, który przygotowuje, aby nie dzielić się z nim chwałą. Sposobność nadarza się. Brat D'Oyron'a, chcąc go skompromitować w oczach rewolucjonistów, posyła do Moguncji szpiega z fałszowanym listem, pisany rzekomo przez pruskiego majora, aby na znienawidzonego zdrajcę arystokracji rzucić po deirzenie, że z kolei zdradza teraz rewolucję. List ten dostaje się do rąk Verrat'a, który wydobywa wprawdzie ze szpiega całą prawdę, ale, korzystając z możliwości zgubienia D'Oyron'a, odsyła szpiega do Rady wojennej, nakazując mu, aby twierdził, że list pochodzi istotnie od sztabu pruskiego, za co obiecuje mu wolność. Intryga udała się. Rada wojenna, nie zadając sobie zbytniego trudu zbadania prawdy, z prawdziwą satysfakcją skazuje nieubłaganego D'Oyron'a na śmierć. Teulier w sądzie tym nie brał udziału, bo obowiązki wojskowe zatrzymały go na froncie. Powrócił dopiero późną nocą i wtedy dowiedział się o wszystkim. Bystry jego umysł szybko zorientował się, że D'Oyron jest niewinny i że niesprawiedliwy wyrok jest dziełem zawiści Verrat'a. Chociaż nienawidzi renegata arystokracji, jego silne poczucie sprawiedliwości nakazuje mu wystąpić w obronie D'Oyron'a. Żąda więc ponownego zwołania Rady wojennej i rewizji wyroku. Komisarz Konwentu usiłuje go odwieść od tego zamiaru, wskazując na względy utylitarne, które nakazują oszczędzać popularnego Verrat'a, jednego z najlepszych generałów rewolucji. Lecz Teulier jest nieugięty. Verrat, ściągnięty z pola walki, staje przed Radą w aureoli zwycięstwa, z czołem, zbrozconem krwią i owinieciem gałazką wawrzynu. Nauczony przez Teulier'a zarzut oszczerstwa nie odpowiada, ale chępli się swoimi zasługami dla rewolucji i samochwalecko ukazuje swoje rany i blizny. Tym demagogicznym wykretem porwa całą Radę, która wśród entuzjastycznych pochwał uwalnia go, przypisując egzekucję D'Oyron'a, a Teulier'a postanawia oddać do dyspozycji Konwentu, jako wroga rewolucji, który czyha na zgubę jej bohaterów i sprzyja arystokratom. Dramat Rollanda kończy się słowami Teulier'a: „Wolę stanąć pod gilotyną, niż aprobować niesprawiedliwość”.

Oczywiście słowa te wypowiada Teulier w imieniu autora, który z tą swoją postacią solidaryzuje się w zupełności. Objawia się tu nam ponownie oblicze wzniosłego ideologa, niezłomnego szermierza sprawiedliwości bezwzględnej, która — według niego — powinna górować nad wszelkimi względami na dobro narodu, czy choćby całej ludzkości. Egzemplifikację tej tezy bardzo sobie Rolland w swym dramacie ułatwił, dając przykład ogromnie drastycznie skonstruowany. Zmuszając bowiem swego bohatera do wyboru pomiędzy dobrem krajem a aprobatą skazania na śmierć niewinnego człowieka, tem samem zmusił widza do przyznania sobie racji. W wypad-

kach jednak subtelniejszej natury, postulat bezwzględnej, a więc nicosiągającej dla człowieka, chyba tylko dla Boga, sprawiedliwości sprowadzał nie raz Rollanda na manowce, jak to mu się zdarzyło w czasie wielkiej wojny, kiedy swymi manifestami, pełnymi nadludzkiego humanitaryzmu, szerzył defetyzm w szeregach francuskich i niemowoli szedł na rękę barbarzyństwu pruskiemu.

Walory dramatyczne „Wilków” mniej są, niż „Dantona”. Choć i tam bowiem dużo jest elementów dyskusyjno-ideowych, a więc raczej powieściowych, niż dramatycznych, to jednak braki te wynagradza akt trzeci, wypełniony wspaniałą mową obronną Dantona i genialny rysunek niesłychanie ekspresyjnej postaci bohatera. Natomiast osoby, działające w „Wilkach” nie są ludźmi, danymi za pomocą syntezy dramatycznej w całej pełni swego życia, ale raczej personifikacjami pewnej idei, poglądów i namiętności. Mimo to, dzięki świetnej kulturze piśmarskiej Rollanda, dramat trzyma widza w napięciu od początku do końca, chociaż w tej zasadniczej dyspacji dramatycznej nie bierze udziału ani jedna kobieta i chociaż w niej o kobiecie i o miłości wogóle się nie mówi. Znakomicie umiał autor wyzyskać motywy rozprawy sądowej, który tak chętnie wprowadza do swych dramatów, zapewne dlatego, że jest on już z natury swojej pewnym surogatem akcji dramatycznej. „Wilki” mają nadto tę zaletę, że są przystosowane do wymagań sztuki aktorskiej i wskutek tego zawierają kilka popisowych ról.

Możliwości sceniczne zawarte w „Wilkach” zostały umiejętnie wyzyskane przez reżyserię Sosnowskiego, pełną kulturalnej staranności, zarówno w scenach zbiorowych, wypełniających akt I i III, jak też w monologu i dialogach aktu II-go. Sam Sosnowski odtworzył z wielkim powodzeniem postać zmaltretowanego reumatyzmem Quesnela, który w dramacie przedstawia element utylitaryzmu państwowego. Świetny sukces odniósł p. Żytecki w dużej i trudnej roli ideologa bezwzględnej sprawiedliwości, pozwalając, po raz pierwszy oddawna, poznać swoje wybitne zdolności w kreacji, niewchodzącej w zakres repertuaru psychopatologicznego. Jego nienaganna dykcja i znakomita ekspresja, zwłaszcza w wielkim monologu aktu II-go, budziły zasłużone uznanie. Bardzo dobry był także p. Brzeski jako D'Oyron, który trafnie dobraną maską twarzy, mimiką i suggestywną grą podkreślał charakterystyczne cechy tej interesująco zarysowanej postaci. P. Bielecki w roli Verrat'a wydobyl najlepsze swoje walory. Właściwa temu artyście koturnowość była w tym wypadku na miejscu. Pożądane byłoby tylko częściej zeiszenie dynamiki głosu, zbyt jednostajnie forsownej. Pp. Lochman, Czaki, Kalinowski i inni sumiennie wywiązali się z swych zadań.

Władysław Kozicki.

Zruchu wydawniczego

* Dr. Kazimierz Petyniak - Sanecki: **Technika handlu światowego. System nauki o handlu międzynarodowym. — Lwów - Warszawa, 1925. (Książnica-Atlas).**

Profesor Wyższej szkoły dla handlu zagranicznego we Lwowie daje w tej pracy doskonały podręcznik i informator o handlu międzynarodowym. Autor ogranicza się tu do rzeczy zasadniczych, podstawowych. Przedstawienie zwyczajów, form i organizacji handlowych zagranicznych, wskazanie co inne narody w dziedzinie handlu zrobili — może się niewątpliwie przy czynić do europeizacji pracy handlowej u nas. Pod tym względem jesteśmy przecież zacofani. Dlatego książka dr. Saneckiego jest wielce pożytecznym czynem społecznym.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE.

Na marginesie zamierzeń oszczędnościowych.

Współpracownik nasz, korzystając z bytności posła Korneckiego i senatora Sicińskiego we Lwowie, zasięgnął u nich informacji w sprawie zamierzeń oszczędnościowych w zakresie szkolnictwa. Pp. Kornecki i Siciński znają nie tylko — że się tak wyrażymy — opinię kuluarową, ale i opinię szerokiach kół obywatelskich, gdyż odbywają zebrania w różnych miejscowościach. Na zjeździe nauczycielstwa, narządzonym we Lwowie przez Związek Lud. - Narod. podał p. senator Siciński szereg cyfr, wykazując, że obciążenie budżetu u nas na głowę jest wyższe niż za granicą. Stosunek na samą oświatę wyraża się u nas w liczbie 11.9 na głowę, podczas gdy w Czechosłowacji w liczbie 9.3, w Rumunii 3.3 i we Włoszech 3.3. Szkół powszechn. mamy — wedle dat umieszczonych w drukowanym projekcie preliminarza: około 16.000 jednoklasowych, 5.690 dwuklasowych, 1527 siedmioklasowych. — Co do ilości sił nauczycielskich, to na kuratorium lwowskie przypada 14.000, na inne kuratoria od 2.000 do 6.000.

Wobec konieczności ustalenia budżetu w liczbach stałych, zachodzi potrzeba zmiany ustawy uposażeniowej dla urzędników w ten sposób, żeby ustalić system ruchomego mnożnika, a ustalić wymiar plac. Ma to znaczenie nie tylko dla budżetu państwa, ale i dla budżetu domowego funkcjonariuszy. — Przy ruchomym mnożniku nie można było ustalić budżetu domowego, ponad to powodował on odpowiednią wyższość cen w handlu. W sferach rządowych mówią o oznaczeniu plac w wysokości 40 punktów. Przez ustosunkowanie dodatku ekonomicznego i ustaleniu wartości mnożnika, place nie ulegną zmianie. Oszczędności mogą nastąpić w dziedzinie wynagrodzenia za czynności służbowe jak np. wychowawstwo, zarządzanie bibliotekami itp., tudzież przez podwyższenie wydajności pracy nauczycieli.

— Czy jest możliwa redukcja sił nauczycielskich?

— Sił stałych i ukwalifikowanych redukować nikt nie zamierza. Gdy jednak nauczycielstwu szkół średnich podwyższy się obowiązkowa liczba godzin do 24 tygodniowo, wówczas oczywiście będą musiały przedewszystkiem być zwolnione siły kontraktowe. A wydatek państwa w rubryce plac tych kontraktowych jest wcale poważny. Siły te, zwolnione w jednej miejscowości, mogą być zatrudnione gdzie indziej, jeśli posiadają kwalifikacje. — Wówczas zredukowanoby nieukwalifikowanych. Sejmowe Koło Nauczycielskie będzie się starało — mówi poseł Kornecki — bezwarunkowo pogodzić potrzeby nauczycielstwa z ogólnym stanem skarbu i zapewniam, że nauczycielstwo może liczyć na jego pełne poparcie. Że zwracaliśmy się publicznie do nauczycielstwa o rozejście się w sytuacji — wpływało to ze smutnej konieczności powiedzenia im całej prawdy. Na zebraniach nie było ani jednego nauczyciela, któryby sobie nie zdawał sprawy z powagi chwili. Wszyscy natomiast zrozumieli, że jest źle i że gdyby przyszło ponieść nawet pewne ofiary — mogą to uczynić bez szemrania. To stanowisko nauczycielstwa, przedłożone w Warszawie, wywarło w sferach sejmowych i rządowych bardzo dobre wrażenie i właśnie kto wie, czy nie wpłynie lepiej na dotyczące czynniki, niż wpłynęłyby objawy niezadowolnienia lub groźby.

— Pan senator wspominał na zebraniu o reorganizacji seminarjów nauczycielskich?

— Tak. Przewidziane tu jest zwiniecie preparand, 2-letnich kursów doraźnych, ale niema mowy o jakimkolwiek ograniczeniu w samych seminarjach. Seminarja mają wykształcić należycie potrzebne zastępy, nauczycielstwa. —

Sfery parlamentarne i rządowe zdała sobie dokładnie sprawę z tego, że uszczuplenie wydatków na oświatę pociągać musi zawsze ujemne skutki. Jeśli idzie obecnie o poczynienie oszczędności, to jedynie w takich ramach, że by prawidłowa praca szkoły w niezmienionej została uszczuplona. Redukcje w dziale administracji szkolnej są istotnie wskazane, jak to z podanych danych statystycznych wynika. Przyłączenie np. kuratorium lubelsk. do krakowskiego wpłynęłoby bardzo dodatnio na sprawy szkolne. Wogóle kuratoria muszą być zreorganizowane i podzielone tak, jak np. okręgi wojskowe.

— A inspektoraty powiatowe?

— Nie wiem. W każdym razie i tu

muszą być oszczędności. Dawniej wystarczył w powiecie jeden inspektor, dziś mamy inspektora, zastępcę, sekretarza, maszynistki, woźnice, konie. Osobiście uważam, że im lepszy nadzór, tem wydatniejsza praca, ale wobec ogólnej redukcji budżetu i tu niezawodnie nie obejdzie się bez obkrożeń.

Naogół współpracownik nasz odniósł wrażenie z rozmowy z pp. Sicińskim i Korneckim, że nauczycielstwu nie grożą jakieś poważne straty, czy uszczuplenie praw. Pewne jednak ofiary ponieść muszą. Lepiej bowiem mieć zapewnioną placę, choćby o kilka złotych niższą, niż w złych warunkach np. inflacji, nie być pewnym posady i płacy.

Koło Pań T. S. L. o wychowaniu dziewcząt.

Żądanie reformy szkół wystąpiło w dzisiejszych czasach jako jeden z najważniejszych problemów społecznych. Idea reformatorów streszcza się w nadaniu szkole charakteru naprawdy wychowawczego, tak, aby obok nauczania znalazło się miejsce na to wszystko, co w życiu późniejszym warunkuje powodzenie jednostki i podnosi jej wartość dla ogółu, a więc przede wszystkim: na wykształcenie intelektualne, na pielęgnowanie zdrowia fizycznego i moralnego, na wyrobienie samodzielności, woli i charakteru, na obudzenie poczucia narodowego i społecznego.

Szkola nie powinna być dla dziecka środowiskiem oderwanym od życia, ale zwierciadłem, odbijającym życie z jego potrzebami realnymi i dążeniami idealnymi. Szkola nie może być fabryką, przygotowującą maszyny wyspecjalizowane, choćby nawet praktyczne, ale owym cudownym ogrodem młodych szczepów życia, w którym ciemną gąszcz insygnatów i skłonności płatanię uzdolnień i popędów ujmię się w pewne wytyczne linie, w kierunku których ma rozwijać się człowiek. W tak idealnej szkole kształci się młode dziewczę formalnie, etycznie, praktycznie i fizycznie, równorzędnie, bo wtedy dopiero powstaje całość człowieka, o którą nam chodzi.

Jeśli pewne rodzaje szkół wstąpiły już na drogę reform pożądaną, to szkoła średnia dla dziewcząt, dotychczas nie doczekała się nawet próby po

czynania w tym kierunku, jak to już wielokrotnie stwierdzono. Odczuwając tę palącą wprost potrzebę Koło Pań T. S. L. jeszcze przed wakacjami zorganizowało szereg zebrań, w których wzięli udział przedstawiciele sfer rodzicielskich, nauczycielskich i lekarskich, aby wypowiedzieć się w tej sprawie. Rezultatem ich był memoriał opracowany przez Koło Pań T. S. L., który złożono do rąk Pana Ministra St. Grabskiego. W memoriale tym żądano przede wszystkim: 1) objęcia planem nauki w szkole średniej dla dziewcząt tych przedmiotów, które dadzą im potrzebne wiadomości jako przyszłym gospodyniom i wychowawczyniom młodych pokoleń; 2) uwzględnienie w nauce tych przedmiotów, które mogą dać dziewczęcinie możliwość samodzielnego zarobkowania; 3) zmianę metody nauki języków w kierunku praktycznym; 4) przestrzeganie i dbałość o fizyczny, harmonijny rozwój dziewcząt przez rozumne stosowanie nauki gimnastyki i sportu, a tych ostatnich nie jako celu, ale jako środka; 5) łącznie z tem taki rozkład nauki, aby w latach rozwoju dziewcząt zwolniło tempo i nasilenie nauki. Oto pokrótce najważniejsze postulaty, które w memoriale należycie były rozwinięte i umotywowane. Niewątpliwie Ministerstwo rozpatrzy je i uwzględni przy zamierzonej reorganizacji szkół.

Helena Nuzikowska
przew. Koła Pań T. S. L.

jacych. Powiastka nadaje się dla młodzieży dorastającej.

Również dla tej samej młodzieży polecieć można zbiór nowel pt. „Dwanaście”. Są tu najcenniejsze utwory pisarzy współczesnych obcych, wybrane przez p. Merwina. Mamy więc: „Orle gniazdo” Björnsona, „Uczciwy złodziej” Dostojewskiego, „Kuglarz M. Boskiej” France’a, „Koledzy” Gorkiego, „Yuki-Onna” Haerna, „Człowiek interesu” Poego, „Ślepy Geronius” Schnitzlera, „Baśń o św. Gothardzie” Strindberga, „Ziemia” Tolstoja, „Mc Williams” Twaina, „Uległy przyjaciel” Wilde’a, „Siostra ubogich” Zoli. Jak z nazwisk autorów widać, książeczka zawiera nowele wartości pierwszorzędnej i daje możliwość młodzieży zaznajomienia się bodaj z okruciami literatury współczesnej powszechnej.

Na „gwiazdkę dla dorosłych”, ukazała się nakładem „Książnicy - Atlas” jako tom XV. słynnego przed wojną wydawnictwa „Nauka i Sztuka” Władysława Tatarkiewicza „Pięć studiów o Łazienkach St. Augusta”. Jest to poważne studium sztuki z doby stansławowskiej. Ilustracje, druk, papier luksusowe. Dzieło popularyzujące dzieło rodzimej sztuki zasługuje w całej pełni na to, by zachęcić ludzi „szczęśliwych” mogących wydać 16 zł., do wzbogacenia zbiorów domowych.

(kr.).

Przegląd czasopism.

„Przyjaciel Szkoły” Nr. 18 (Poznań, Różana 4a) poświęcony został w całości polonistyce. Na wstępie prof. Szober pomieszcza świetną rozprawę pt.: „Umiejętność językowa a wiedza o języku”. Tadeusz Czapczyński, wizytator szkół, znany autor kilku znakomitych prac z zakresu metodyki języka polskiego, daje tu rozprawkę z zakresu stylistyki na tle utworu „Dziwce z zaparkami”. St. Świdziński z Warszawy pisze „O zastosowaniu słowników przy lekturze szkolnej”. Ogniem i mieczem”. K. Króliński ze Lwowa omawia sprawę „Ćwiczeń w mówieniu ze stopnia”, wreszcie Al. Urbański z Kępna podaje znakomite uwagi metodyczne do wypracowań i ćwiczeń piśmiennych w szkole powszechnej. „Przyjaciel Szkoły” jak widać grupuje około siebie wybitne siły naukowe i bez przesady stwierdzić należy, że jest to dziś najpoważniejsze pismo pedagogiczne w Polsce.

„Poradnik Nauczycielski” Nr. 5-6 zawiera: Jan Białke: Problem powszechnej oświaty ludu, a obecna praktyka szkolna. Eres: „Programy nauki w szkołach powszechnych”. Obszerny dział krytyczny, informacyjny i poradnik zawodowy. Osobno do numeru dołączono dodatek „Metodyka”, zawierający lekcję wzorową, doskonale ujętą.

„Szkoła” Nr. 12 zawiera projekt ustawy o ustroju szkolnictwa, wniesiony przez min. Grabskiego do Sejmu. — Teof. Szczerby: „Sprawa kształcenia nauczycieli u obcych”. Barbara Żulińska: „Kilka słów o wychowaniu przed szkolnym”. Rozprawka jest ogromnie ważna, autorka zwraca uwagę na przykre zaniedbania w dziedzinie opieki nad dzieckiem w wieku przedszkolnym zwłaszcza na tak zwanych kresach.

„Nauczyciel Polski” Nr. 12 zawiera następujące artykuły: „Wobec reformy szkolnictwa”, „Pragmatyka nauczycielska”, „Nowelizacja ustawy emerytalnej”, „Tu i tam o emerytach”, „Z Sejmu i Senatu”, „Potrzeba cywilnej odwagi”, „O ćwiczeniach”, „Bawiące się dziecko” oraz obfity dział sprawozdawczy, odzwierciedlający bardzo intensywną pracę nauczycielstwa szkół powszechnych w dziedzinie szkolnictwa i kultury polskiej.

Kronika.

Hospitantki w gimnazjach. Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzeniem z 10. X. 1923 l. 13586/DII uregulowało sprawę przyjmowania tak zwanych hospitantek do państw. gimnazjów męskich w ten sposób, że mogą one być dopuszczone tylko w tych miejscowościach, gdzie nie ma żadnej żeńskiej szkoły ogólnokształcącej (gimnazjum, seminarjum, szkoła zawodowa). Ogólna liczba hospitantek nie może przekroczyć 10 proc. chłopców w danej klasie. Rozporządzenie to jest bardzo ważne dla ludności miasteczek, gdzie są gimnazja męskie, albowiem zdolniejsze dziewczęta mogą korzystać w miejscu z nauki w zakresie gimnazjum i zdawać potem egzamin jako eksternistki.

— Krajowy Zjazd delegatów Sekcji seminarjalnych T. N. S. W. odbędzie się we Lwowie w dniach 19. 20 i 21 grudnia br. Zjazd zapowiada się bardzo dobrze. Napływają liczne zgłoszenia z Małopolski Wschodniej i Wołyń.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Nowe wydawnictwa gwiazdkowe.

Plon tegorocznych wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci przedstawia się, jak dotychczas, bardzo skromnie. Zakład Ossolińskich, oprócz „Świętego Mikołaja”, wydał książeczkę J. Rogoszońskiego pt. „Opowieść o małym słoniuku” z rysunkami A. Gramatyki Ostrowskiej. Powiastka bardzo piękna, zajmująca i pouczająca ale tak, że właściwego morału autorka nie stawia na pierwszym miejscu. Dzieci jednak nauczą się kochać zwierzęta i nawet zabawki. Rysunki (sylwetkowe) bardzo udatne i ciekawe. Książeczka jest tania, a więc dostępna nawet dla dzieci rodziców niezamożnych.

„Książnica - Atlas” wydała w „Bibliotece Iskier” fantastyczną powiastkę K. A. Czyżowskiego pt. „Szalony lotnik”. Lotnik ów pragnie uratować ludzkość od żywiołowej zagłady i buduje wielki samolot ratunkowy. Wplecione tu są bardzo umiejętnie liczne epizody, zmuszające młodych czytelników do zastanawiania się nad zjawiskami z otoczenia nie tylko w życiu codziennym, ale i w chwilach decydu-

Szyfowa praca.

W rozważaniu przyczyn naszego ciężkiego stanu gospodarczego, finansowego i politycznego popełnia społeczeństwo nasze ustawicznie jeden błąd tj. winę wszystkiego złego zwała na rząd i Sejm. A czas byłby już, wobec wybujałego nawet u nas parlamentarizmu i bardzo demokratycznego ustroju państwowego, żeby społeczeństwo nasze odpowiedzialnością przynajmniej podzieliło się z rządem, aby zająć w głąb swego sumienia zbiorowego i zastanowiło się nad tem, czy też ono nie ponosi współwiny?...

Są jednostki i są organizacje, które chciałyby wytworzyć ze swego społeczeństwa organizm żyjący pełnią życia, nieogladający się zawsze na kogoś i za czemś, ale wszechstronnie pracujący dla swego doskonalenia się, dla swego dobra... dla swego szczęścia...

Tu dotknę tylko jednego ważnego działu tj. zdrowia. Społeczeństwo nasze z wielką ilością analfabetów, fizycznie słabe, z poważną cyfrą chorych na gruźlicę, ze szpitalami i więzieniami, które nie mogą pomieścić 70% alkoholików, z młodzieżą, której przeciętny rozwój fizyczny nie dosięga typu anglo-saskiego, ze śmiertelnością nie mowlą, ogromną, bo w Małopolsce w pierwszym roku życia ginie 200.000 dzieci, takie społeczeństwo nie chce się ratować samo przed degeneracją i depopulacją tj. zwyrodnieniem rasy i ubytkiem ludności, to społeczeństwo nie chce wiedzieć o tem, że rząd w dzisiejszym stanie gospodarki finansowej nie tylko nie może więcej zrobić w dziedzinie higieny społecznej ale nawet dotychczasowe poczynania będzie musiał finansowo zredukować — społeczeństwo to nie chce wreszcie zrozumieć, że tylko umiędzienna współpraca ogółu jest w stanie poprawić stosunki zdrowotne!

A jest we Lwowie i są wogóle w Polsce organizacje społeczne, co prawda licznie słabe, w których obok lekarza pracuje inżynier i nauczyciel, organizacje, które umożliwiają społeczeństwu ten ratunek i rekę pomocną podają... Lecz obywatelstwo nasze we Lwowie (nie wiem jak gdzie indziej) pomoc tę odrzuca... Szyfowa zaiste prace podjął Wydział Polskiego Towarzystwa Higienicznego we Lwowie w zakresie Popularnych Niedzielnich Wykładów higienicznych... skoro tak nieciekawo są mieszkańcy Lwowa tych Niedzielnich Wykładów z Higieny w kinoteatrze Marysienka!

Podpisany jako stały uczestnik wykładów tych już od lat paru... ze zdumieniem naliczył na wykładach z zakresu wychowania fizycznego młodzieży i alkoholizmu po 50 do 60 osób a na ostatnim wykładzie z Higieny niemowlęcia — aż... 40 niespełna słuchaczy. Czy jesteśmy w polskim mieście o ludności przeszło 200-tysięcznej?... Czy Dyrekcje naszych Seminarjów nauczycielskich w ogóle, a żeńskich publicznych i prywatnych, do których się (o ile słyszałem) zwracano bądź bezpośrednio bądź przez Kuratorjum — nie zdają sobie sprawy z tego, że np. wykłady o alkoholizmie wogóle, a rzecz o pielęgnacji niemowląt dla ucznia z V kursu w szczególności — wykładane przez docentów na lekcjach nie wystarczą wobec rozległości materiału?...

Ani jednego ucznia seminarjum nie było na wykładzie z Alkoholologii, ani jednej uczennicy na wykładzie z Higieny niemowlęcia...

Nie rząd winien naszej biedzie, ale my sami tak w tej sprawie, jak i we wszystkich innych!

Frekwentator.

Pierwszy Zjazd Okręgowy Lekarzy szkolnych i wychowawców fizycznych sekcji Higieny szkolnej i wychow. fiz. TNSW. we Lwowie.

Zdając sprawozdanie z trzydniowych obrad tego pierwszego Zjazdu, opuściliśmy z powodu braku miejsca bardzo ważne rezolucje, postawione na Zjeździe przez nac. p. dr. Janellego z Kuratorjum lwowskiego.

Rezolucje te, uchwalone jednogłośnie, brzmią następująco: „1. I. Zjazd lekarzy szk. i wychowawców fizycz., uznając ogromną doniosłość państwowej instytucji przysposobienia wojskowego wogóle, a w szczególności obozów letnich dla młodzieży szkolnej, wyraża wdzięczność tym wszystkim czynnikom zarówno wojskowym, jak i cywilnym, które nie szczędziły dotychczas ofiarnej pracy, by tę nową instytucję dźwigać z każdym rokiem na poziom coraz lepszej sprawności i celowości.

2. W zrozumieniu wielu braków i niedomagań obozów, jakie są zresztą nieodłączne od wszelkich nowych, nie wypróbowanych jeszcze poczynają, Zjazd lek. szk. i wych. fiz. zwraca się do władz TNSW., by przedsięwziął kroki celem rewizji dzisiejszej organizacji (statutu i programu zajęć) obozów szkolnych. Do tego celu wskazaniem było przeprowadzenie ankiety w najszerszych kołach nauczycielskich oraz wśród wypróbowanych już w pracy oficerów obozowych.

3. Nie przesadzając wyników tej ankiety, Zjazd lek. szk. i wych. fiz. stwierdza już dzisiaj, że dwa postulaty zasadnicze, od których spełnienia zależy skuteczność pracy obozów szkolnych, nie mogą podlegać dyskusji. Postulaty te są: a) jeden obóz (położony w miejscu zdrowotnem, od-

dalonym od siedzib ludzkich) nie powinien obejmować więcej, niż setkę młodzieży; b) należy stosować wielką ostrożność — można powiedzieć — wybredność, w doborze młodzieży obozowej, a to pod względem zdatności fizycznej i duchowej. Spełnienie pierwszego postulatu leży w mocy władz wojskowych, drugiego władz szkolnych. Do obu więc tych władz Zjazd apeluje.

4. Rezolucje szczegółowe referentów Zjazd przekazuje władzom T. N. S. W., jako materiał dla ankiety”.

Za urządzenie tego Zjazdu należało się gorące słowa uznania Wydziałowi Sekcji, a w szczególności niezmordowanej w pracy sekretarce p. Rudnikowej, jakoteż dr. Chrapkowi i prez. Dregiewiczowi. Niema jednak rzeczy bez swego „ale”. Zasadniczym błędem Zjazdu było postawienie najważniejszego referatu: „Projekt ustawy o wychowaniu fiz. i przysposobieniu wojsk.” p. Kapalki na samym końcu obrad.

Nie ma szczęścia ten projekt do krytyki lwowskiej. Na referacie mjr. Wójcika na temat tego projektu, urządzonym przez Koło Dziennikarzy Sportowych we Lwowie nie było wcale ani lekarzy ani wych. fizycznych, obecnie zaś było ich bardzo wielu — zmęczeni jednak trzydniowymi obradami, nie kwapili się do dyskusji i tak zasadnicza ta sprawa, którą wkrótce Sejm się zajmować będzie, przeszła we Lwowie bez należytego zrozumienia jej ważności.

R. W.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzedzić o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 grudnia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10. grudnia 1925.

TEATR WIELKI.

Czwartek, 10 bm. „Wilki”. Ceny zmniejszone. Piątek, 11 bm. „Wilki”. Ceny zmniejszone. Sobota, 12 bm., o godz. 3 popoł. „Noc Listopadowa”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Sobota, 12 bm., o godz. 7.30 wiecz. „Lakme”. Gościnny występ Ady Sari i Franciszka Bedlewicza. Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 10 bm. „Marietta”. Ceny zmniejszone. Piątek, 11 bm. „Marietta”. Ceny zmniejszone. Sobota, 12 bm., o godz. 3.30 popoł. „Dorina”. Ceny zmniejszone popołudniowe. Sobota, 12 bm., o godz. 7.30 wiecz. „Dziś”. Ceny zmniejszone.

TEATR MAŁY.

Piątek, 11 bm. „Grube ryby”. (Inauguracja sezonu) Gościnny występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. Sobota, 12 bm. „Grube ryby”. Gościnny występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. Niedziela, 13 bm., o godz. 3.30 popoł. „Grube ryby”. (Przedstawienie popularne.) Ceny miejsc zmniejszone do połowy. Niedziela, 13 bm., o godz. 7.30 wiecz. „Grube ryby”. Występ M. Jednowskiego i Szymborskiego.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Muzeum Przemysłowe brama od ul. Dzieduszyckich. Wystawa ogólna i zbiorowa: A. Augustynowicza, M. Hausnerowej, A. Markowskiego, J. Nowotnowej i M. Reyznera — codziennie od 10 do 3. Równocześnie przy ul. Akademickim 1. I p. „Wystawa Gwiazdkowa” i wystawa kilimów p. Korytkowej. 10861

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Piątek, 11 grudnia: Juan de Manen, skrzypek. 10164

KINO CHIMERA. Dziś „Marynarz wbrew woli” z Harry Lloydem w gł. roli. 10319

— Teatr Wielki daje dziś i jutro niezwykle oryginalny, potężny, wstrząsający dramat Romaina Rollanda „Wilki”, wystawiony na naszej scenie z nadzwyczajnym nakładem pracy i staranności, pod świetną reżyserią p. Sosnowskiego, w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, z pp. Sosnowskim, Zyteckim, Bieleckim i Brzeskim w rolach czelowych i pp. Czarkim, Zabielskim, Lochmanem, Fertnerem, Kalinowskim, Lewickim, Rzęckim, Relskim i in. w dalszych rolach. Dramat ten na dwóch pierwszych przedstawieniach przyjęty został przez liczną zastępy publiczności wprost entuzjastycznie i wywarł na wszystkich obecnych niezatarte wrażenie.

— Teatr Nowości powtarza dziś i jutro szampańską operetkę „Marietta” w koncertowym wykonaniu całego zespołu artystycznego.

— Dwa ostatnie gościnne występy prześwietłej śpiewaczki i artystki, Ady Sari, odbędą się jeszcze w sobotę, 12-go, i w niedzielę, 14 bm., w operze „Lakme”, dawno nie wznawianej na naszej scenie. W operze tej jednocześnie wystąpi gościnie wybitny śpiewak p. Franciszek Bedlewicz, obecnie pierwszy tenor opery katedralnej.

— „Noc Listopadowa”, wspaniałe arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego, będzie wznowione w sobotę, bieżącego tygodnia, na popołudniowym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej, pod kierunkiem reżyserkim p. Okornickiego.

— „Panienka z magazynu”, niezwykle wesoła, świetna lekka komedia Petera i Falka, ukaże się po raz pierwszy w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Nowości, pod reżyserią p. Kwiatkowskiego, w wybornej obsadzie artystycznej, z pp. Rasinią (w głównej roli), Debicką, Szczesną, Hakowską, Brzeskim, Kwiatkowskim, Fertnerem, Miłskim i Lewickim.

— Inauguracyjne przedstawienie w Teatrze Małym. W piątek, jak już donieśliśmy, odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu w

Teatrze Małym pod dyktando Ludwika Czarnowskiego. Dane będą „Grube ryby”, w prześlicznych stylowych kostiumach i w specjalnie malowanych stylowych dekoracjach oraz w pierwszorzędnej obsadzie i gościnnym występem znakomitego artysty i reżysera M. Jednowskiego z udziałem Czarnowskiego, Łozińskiej, Sienkowskiej, Heiskiego-Kowalskiego, Zbrojewskiego i in. Poraz pierwszy również zaprezentuje się świetny artysta z Krakowa p. Szymborski.

— Przedprzedaż biletów do Teatru Małego odbywa się codziennie w składzie nut przy ul. Tańskiej 1 od godz. 9 rano do 1 w południe i od 3 do 5 popoł., w dniu przedstawienia zaś od 6 wiecz. w kasie Teatru Małego przy ul. Gródeckiej 2 b.

— Odczyt Stanisława Wasylewskiego, go dziś w kasynie i Kole Literackim. Początek o godzinie 8.

— Ze Związku Ludowo-Narodowego Lwów—miasto. Wobec zaprzekowania sier urzędniczych, podanym przez dzienniki pr. jekiem Rządu obniżenia płac, zwrócił się natychmiast Z. L. N. na miasto Lwów do prezesa dra Głabńskiego do Warszawy z prośbą o podanie faktycznego stanu rzeczy. W sprawie powyższej odbędzie się w piątek, 11 bm., o godz. 19 w lokalu Związku specjalne zebranie, na którym przewodniczący komisji urzędniczej Z. L. N. p. Flach przedstawi uchwalony przez Zarząd Z. L. N. projekt programowej opieki Z. L. N. nad urzędnikami, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji obecnej. Wobec doniosłej ważności przedmiotu obrad zebrania, liczy Zarząd Z. L. N. na liczną i punktualną przybycie interesowanych członków i sympatyków.

— W Katolickim Związku Polek, ul. Rutowskiego 10, dnia 11 bm. o godz. 5 popoł. p. Antonina Teodorowicza zda sprawozdanie z delegacji na walne zebranie K. Z. P. w Warszawie. Członkowie i goście mile widziani.

— Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 11 bm. o godz. 6 wiecz. w nowym pawilonie chorób nerwowych i umysłowych tut. szpitala przy ul. Piekarskiej 81 (obok kliniki dermatologicznej). Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych z oddziału, 2) wykład kol. A. Domaszewicza: Opieka nad umysłowymi chorymi w szpitalu lwowskim i sprawa organizacji miejskiej pomocy psychiatrycznej.

— Koncert Manéna. Jutro w piątek przybędzie do Lwowa na koncert znany z występów przed wojną słynny skrzypek hiszpański i jeden z najznakomitszych artystów współczesnych Juan de Manén. Typ wirtuoz-romantyka, porywającego słuchaczy czarującym pięknem tonu i czarodziejską techniką, jest Manén zarazem wybornym wykonawcą dzieł klasycznych. Baci, Mozart i Paganini są dla Manéna mistrzami równi. Styl ich i duch przedstawia się w olśniewającym wykonaniu artysty w całej prawdzie i wielkości. Jest to ten artysta, który po śmierci P. Sarasatego otrzymał od rządu hiszpańskiego bezcenne skrzypce, oddawane zawsze w dożywotnie używanie najlepszemu skrzypkowi hiszpańskiego pochodzenia. Pod względem artystycznym jest Manén także niejako następcą i kontynuatorem sztuki Sarasatego, którego przewyższa zresztą kulturą umysłową i muzyczną. Manén jest również wybitnym kompozytorem, zwłaszcza utworów skrzypcowych.

— Na sierocą młodzież z ra Zbrucza złożono na ręce Komitetu Obywatelskiego Opieki nad Uchodźcami i Repatriantami przy K. B. K. we Lwowie, ul. Zygmuntowska 4 (P. K. O. nr. 152.718) w listopadzie br. następujące ofiary:

Miesięcznie: JWPP. Urzędnicy Banku Gosp. Kraj. Lwów 100; Prof. Maria Bartłowa 60; Dr. Schmidt, Dr. Srokowski, Dr. Orzechowski 20; Kozaryszczukowa Maria 10; Dr. Poratyński Jan 5; Hodowański Jan 4; Winkler Ryszard 3; Szkoła żeńska im. Mickiewicza 135; Gimnazjum żeńskie im. Król. Jadwigi 100; Gimnazjum V. im. St. Żółkiewskiego 70; Szkoła żeńska im. Tańskiej 45; Szkoła żeńska im. Konarskiego 44; Szkoła żeńska im. św. Antoniego 21; Szkoła żeńska im. św. Anny 12; Szkoła żeńska im. Staszica 10; Szkoła pow. kolejowa 10; Szkoła żeńska ks. Kordeckiego 7; Bóbrka: Szkoła 7 kl. żeńska 10; Borysław: Grono profesorów gimn. 30; Kraków: Szkoła ekonom. handlowa 23.50; Rołatyn: Gimnazjum państw. 10; Świątniki Górne: Państwo, szkoła ślusarska 9.30.

Dorazowo: Myczkowski Adolf, b. wychowanek, 45; Członkinie Kongregacji Dzieci Marii przy Sacre Coeur 32; Grudzińska Zofia i Wiesława 5; Parska Michalina 10; Ks. Kan. Stanisław Sokółowski 4.

Za łaskawe ofiary serdeczne Bóg zapłać z prośbą o dalsze i liczniejsze, by młodzież naszą można było uratować przed likwidacją. Ofiary grudniowe zadecydują wprost o bycie prawie połowy sierocą młodzieży z ra Zbrucza, pozostającej pod naszą opieką.

— Przyleciał do Lwowa. Hotel Georges: hr. Erazm Korytowski z Zaleszczyk, hr. Leon Debicki z Jaworowa, Józef Nowosielski z Bachowa, Tadeusz Nowosielski z Kocowa, Zbigniew Horodzyński z Zbydniowa, hr. Hugo Wattman z Rudy Półanieckiej, Eugene Dailey z Nowego Jorku, R. P. Fliche z Londynu, Saniskwa Kędziński z Meryszczowa, Antoni Rudziejowski z Wolkowsk, Douglas Austruther z Anglii. Ludwik

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Urvater z Antwerpii, Franciszek Peterok z Sanoka, Alojzy Friedler z Czerniowic, Oskar Breitbart z Bielska, Zygmunt Okoniewski z Warszawy, Józef Mystkowski z Warszawy, br. Seweryn Brunicki z Dubanilowic, Bronisław Komornicki z Turad, Georg Kaufman z Solotwiny, hr. Władysław Dzieduszycki z Jezupola.

Hotel Krakowski: Franciszek Pyskal z Czołkan, Karol Szaroch z Połowiec, Karol Weymann z Doliny, Eliza Kawalec z Lubowiec, Franciszek Czarnik z Rzeszowa, Mirosław Niesiukowski z Warszawy, Claude Hinselwood z Wiednia, Bernard Lechner z Berna, Ept. Janusz Harasymowicz z Stanisławowa, pułk. Stanisław Pomiankowski z Czortkowa, dr. Kazimierz Papara z Podlisk, Jerzy Strużyński ze Lwowa, Adam Belina-Skupiewski z Piszczac, pułk. Janusz Głuchowski z Warszawy, Adam Kozłowski z Huty-komorowskiej, mianusz Stanisław Gabryszewski z Bursztyna, Mieczysław Szymański z Warszawy, Ept. Emeryk Wilczek ze Skalfatu, Artur Presser z Jasienicy, Stanisław Hant z Jarosławia, Józef Holimann z Krakowa, Antoni Ostrowski z Warszawy, Józef Bogen z Gdansk, Luigi Gentile z Neapolu.

Zmarli we Lwowie. Pelechacz Zygmunt syn zarobnika, 2 dni, Cetnarowska 55; Szczer Jan, dozorca kamienicy, 1. 57, szp. powz.; Siepko Kazimierz, uczeń 1. kl. gimn., 1. 15, szp. powz.; Olech Krystyna, żona zarobnika, 1. 60, szp. powz.; Kozakiewicz Katarzyna, żona murarza, 1. 61, Inwalidów 21; Kulikowska Jadwiga, córka woznego, 1 i pół lat, nawilony zakazne; Rogiż Jerzy, przy rodzinie, 1. 2, Kleparowska 30; Miltwech Maria, 1. 80, Zakład Zborowski 1; Mlynarczyk Franciszek, kontrolor, M. K. E. 1. 44, Gabryelówka; Czapliska Emilia, wdowa po urzędniku, 1. 74, szp. SS. Miłosierdzia; dr. Sochacki Leon, lekarz, 1. 57, szp. powz.; Morawski Marian, nauczelnik Wydziału Woł., 1. 50, Nabelaka 8; Maksymów Teofila, żona restauratora, 1. 60, szp. powz.; Kucy Wincenty, woźny sad, 1. 57, Janowska 9; Krocak Julian, zarobnik, 1. 48, szp. powz.; Runge Antoni, urz. kol., 1. 43, Kochanowskiego 91.

Koło Przyjaciół 2-giej lwowskiej drużyny harcerskiej odbyło w listopadzie trzecie z kolei posiedzenie. Sprawa wozdanie z obozu letniego drużyny, opisując barwnie pełne pogody i beztroskiej wesołości życie naszych harcerzy w ciągu pobytu w Ropience koło Liska, dało sposobność członkom Koła do wypowiedzenia w formie jednomyślnie uchwały szczerzej i głębiej wdzięczności i podziękowania do brodzieiom obozu p. Lewandowskiemu ze Lwowa, którzy nie tylko ofiarowali harcerzom wygodne pomieszczenie, ale otoczyli naszą gromadkę rodzicielską, wprost troską i opieką. Nie mniej serdeczne podziękowanie uchwalono temu gronu życzliwych ludzi, którzy miodym harcerzom serca na oścież otwarli, a to dyr. Kazimierzowi Żeborskiemu, Augustowi Kalbowi, staroście Lenczewskiemu, pp. Hołyńskim, pp. Ludwik, prof. Strzeleckiemu i p. Verheulowi. — W dalszym ciągu zebrania omawiano kwestię pomocymaterialnej drużynie na rok 1926 i założono w łonie koła sekcję finansową i mundurową. — Duże zainteresowanie się rodziców i profesorów 2-gą drużyną pozwala patrzeć z ufnością w przyszłość tej najlepszej dziś we Lwowie drużyny.

Święto 14. pułku ułanów. W dzień Matki Boskiej, ub. wtorku, 14 pułk ułanów jazłowieckich obchodził swoje doroczne święto pułkowe nabożeństwem i defiladą. Mszę połową odprawił kapelan ks. major Truszkowski w pięknie przybranej ujeżdżalni pułkowej, która przez żołnierzy i oficerów pułku zgromadziła licznych towarzyszy broni z innych pułków, sporo cywilnej publiczności, a z dostojników miejscowych: wojewodę Garapicha, wicepr. Chłantacza, generała Meraviglie w zastępstwie dowódcy Okręgu, gen. Thulliego Lamezara i Ballahana, dowódcę dywizji kawalerii pułk. Głuchowski, dowódcę brygady kawalerii pułk. Pottena i w. in. Po mszy św. ks. Truszkowski przemówił pięknie do zebranych, przypomniał o obowiązku honoru żołnierskiego i złożył pułkowi życzenia dalszego rozwoju. Następnie spieszeni ułani przeciagnęli przed zebranymi gośćmi dziarską defiladę.

Odnosnie do notatki p. tyt.: „Oburzające zajście w urzędzie pocztowym“ p. Kazimierz Życzynski przedstawia nam stan faktyczny zajścia w następujący sposób:

„Dnia 2 grudnia br. wszedł do sali listonoszów pieniężny głównego urzędu pocztowego jakiś osobnik, który usiadł na miejscu przeznaczonym dla urzędownie zatrudnionego funkcyj-

Kryminalne praktyki Banku dyskontowego.

Dziwne praktyki Banku dyskontowego nadto ilustruje następujący fakt: P. Karol Żeleński, rez. rotmistrz ułanów i właściciel Grodkowic, w powiecie bocheńskim, nadesłał z początkiem listopada b. r. weksel, opiewający na 211 dol. ameryk. do Banku dyskontowego z poleceniem zainkasowania tej kwoty.

Weksel, został w terminie płatności wykupiony a kwota wekslowa zamiast być przekazana posiadaczowi weksla, p. Żeleńskiemu — została w nieprawy sposób zatrzymana w banku.

W dniu wczorajszym, gdy p. Żeleński w towarzystwie wywiadowcy przy-

był do banku z żądaniem zwrotu zainkasowanej kwoty — dyr. banku, p. Sumi początkowo tłumaczył się, że weksel nie został wykupiony a dopiero przyparty do muru żądaniem zwrotu weksla — przyznał się, że weksel został wykupiony i chciał na pokrycie tegoż dać nowy weksel.

P. Żeleński nie chciał się zgodzić na to i oddał sprawę na drogę karno-sadową. Powyższy fakt sprzeniewierzenia rzuca charakterystyczne światło na niezdrowe stosunki panujące w wyrostkach w okresie wojennym bankach typu Banku dyskontowego.

narjusz na pocztowego obok mego biurka, na którym w krytycznym czasie rozłożonych miałem kilkadziesiąt tysięcy złotych. Zaznaczam, że do sali tej wstęp dla publiczności jest wogóle wzbroniony. Wprawdzie wchodzi tam interesenci, jednakowoż czekają oni w rogu sali obok drzwi w miejscu odgrodzonym długim stołem. Osobnik ów atoli wszedł do środka sali i usiadł na miejscu, jak wyżej wskazałem dla niego bezwarunkowo wzbronionem. Gdy moje i kilku innych urzędników perswazje i wezwania do opuszczenia tego miejsca nie pomogły i osobnik ów usunął się nie chciał i gdy ponadto zajął on wobec nas postawę wyzywającą i prowokującą — byłem zmuszony wziąć go pod ramię i wyprowadzić ze sali na korytarz. Ponieważ w odpowiedzi na to osobnik ów obrzucił mnie stekiem ordynarnych wyzwisk na co posiadałem kilkunastu świadków, przeto wyprowadzony z granic równowagi uderzyłem go.

Nadmieniam, że zachowanie się owego osobnika, wywołało powszechną oburzenie publiczności. W końcu zaznaczam, że osobnik ów nie otrzymał żadnej renty inwalidzkiej, w dniu krytycznym listonosz pieniężny nie uwiadomił go o jakiegokolwiek przeszytce pieniężnej, stąd niezrozumiałe jest nawet, w jakim celu wszedł do tej sali.

Mróz zelżał. Po kilkunastu dniach zdrowej zimie i zdrowym mrozie (niebardzo zdrowym, gdy kto nie miał kożucha — przyp. zecera), mróz ostatnio sfołgował. Na chodnikach zadzwoniły łopaty i dżagany, usuwając z płyt chodnikowych gruba powłokę zlodowaciałego śniegu, biel jezdni ściemniała w lepka kaszę. Znikają sanki, ruch kołowy wraca do swych praw. Tylko wieśniacy przyjechawszy z „borealnych“ okolic zarogatkowych, gdzie leżą masy śniegu, poca się wraz z konietami, jak przebyć saniami muliste ulice Lwowa.

Z ruchu tramwajowego. Celem udogodnienia publiczności dojazdu i przesiadania do Teatru Nowości — zostaną skierowane wozy tramwajowe oznaczone liczbą „9“ przez ulicę Słoneczną i kursować będą między Parkiem Kilińskiego a Gabrielówką. — Wozy oznaczone liczbą „10“ kursować będą między Rogatka Zamarstynowska, a Wałami Hetmańskimi, przez plac Krakowski i ul. Zamarstynowską — jak poprzednio.

† Karol Wierzyński, uczeń V kl. gimnazjum X., utalentowany, zapowiadający piękne nadzieje na przyszłość chłopak, o kryształowej duszy i świetlanym charakterze — pomimo usilnych zabiegów lekarzy, po dłuższej uporczywej chorobie, rozstał się z tym światem. Pogrzeb śp. Karola odbył się w dniu wczorajszym, przy licznych udziałach młodzieży i publiczności. Ciężką stratą dotkniętemu Ojcu — redaktorowi „Gazety Porannej“ Warszawskiej — załączamy wyrazy głębokiego współczucia, o ile one są zdolne nieść ukojenie w tak ciężkim ciście.

Z kręgu żydowskich interesów. Po zmarłym niedawno kupcu Rappaportie pozostał wielki skład żelaza przy ulicy Kazimierzowskiej. O spadek toczy się obecnie spór pomiędzy spadkobiercami, przyczem magazyn został przez sąd opieczętowany. Jeden z ubiegających się o spadek Abraham Rappaport — pragnąc wcześniej osiągnąć

przynajmniej część spadku poradził sobie w ten sposób, że wyprawił swego pomocnika Wurma, który przez okno przybudówki dostał się do opieczętowanego przez sąd sklepu i wyniósł tamteży 150 klg. żelaza. Abraham Rappaport został aresztowany a po spisaniu protokołu wypuszczony na wolną stopę — oburzał się przytem bardzo — oświadczaając, że nie może sobie wyobrazić — jak policja może aresztować „radcę cesarskiego“. Risum teneatis amici!

Cherchez la femme! Ekspozytura policyjno-śledcza rozpięła listy gończe za niejaką Stanisławą Misiakówną, zam. Światochowską, b. oficantką starostwa w Jaworowie. Światochowska jeździ po rozmaitych powiatach ostatnio po powiecie drohobyckim, samborskim, przemyskim i jaworowskim i wydłusza od osób większe i mniejsze kwoty, powołując się na znajomości wyższych funkcjonariuszy państwowych. Oregdaj zaważdziła o dom Józefa Wapla, kierownika szkoły w Chotwicu, w pow. jaworowskim, — gdzie przedstawiła się jako pomocnica biurowa starostwa jaworskiego i wydłuziła od niego 8 zł. — a zamówiwszy podwoje ze wsi do miasta — nie uiszcila gospodarzowi umówionego wynagrodzenia i znikła bez śladu. W Chotwicu pobrała nadto od Wapla i jego żony, nauczycielki, oraz od Julii Hryniewiczowej, nauczycielki w Hruszowicach — legitymacje kolejowe celem ich prolongaty w inspektoracie szkolnym, któremu jednak tych legitymacji nie przedstawiła. Policja czyni za nią poszukiwania.

Za porozumiewanie się z więźniami, odsiadującymi kare w „Brygidkach“ aresztowana została Helena Czarnecka, jedna z pod lekkiego znaku.

Pożar w Domu żydowskich starców. W przytulisku starców żydowskich przy ulicy Szpitalnej 1. 33, wybuchł wczoraj popołudniu groźny pożar, który zniszczył sufit w jednej sali — wyrządzając szkodę w wysokości 1.500 zł. Straż pożarna rychło ogień umiejscowiła. Przyczyna pożaru na razie niewyjaśniona.

Włamanie przy ulicy Dominikańskiej. Wczorajszej nocy nieznanymi sprawcy włamali się do składu przyrzadów chirurgicznych Juliana Trepczyńskiego przy ulicy Dominikańskiej 1. 9. — Sprawcy po wyłamaniu wkładki w drzwiach, prowadzących z korytarza do sklepu — dostali się przez wyłamaną otwór do wnętrza, gdzie porzucali narzędzia chirurgiczne i rozbili kasę typu „National“ i drugą podreżną, znajdującą się na ladzie sklepowej, nie zabrali jednak żadnych pieniędzy, obie bowiem kasy były próżne. Po przeszukaniu szuflad złodzieje zabrali kilkadziesiąt szczyrzyków i brzytw — nieustalonej na razie wartości. W związku z powyższem włamaniem aresztowano jako silnie podejrzanym Antoniego Markiewiczza, dozorca kamienicy, w której sklep się mieści, Stanisława Reisa i Marię Morda, bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Dalsze dochodzenia w toku.

Z kroniki kradzieży. Józef Roth, zarządca kina „Sfinks“ doniósł policji, iż nieznanymi sprawcami dostał się wczoraj do operatorni tego kina i skradł narzędzia monterskie — wyrządzając szkodę w wysokości 50 zł. — Nieznany sprawca skradł z piekarni Abrahama Breitheitera, przy ul. Gródeckiej 43 garderobę na jego szkodę. — Aresztowany został Abraham Jarosławier za kradzież kurtki na szkodę Jana Mykietyna. — Jego śladem podążył do aresztów przy ulicy Jachowicza Kazimierz Broń, elektrotechnik, jako sprawca kradzieży walizy z garderobą — z furi, stojącej na ul. Słonecznej. — Za kradzież aresztowano dalej Ignacego Huńskowskiego i Stanisława Lisa.

Z sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Henię Meller, zamieszkałą na Zamarstynowie, — która podczas saneczkowania złamała nogę. — Dostawiono dalei do szpitala Kazimierza Czube, robotnika browarnianego, który nagle zachorował w mieszkaniu swym przy ulicy Inwalidów 1. 3.

□ BRODY. Szkodliwa gospodarka Wydziału powiatowego. Do poprzedniego artykułu (z 9 ub. n.) w sprawie szkoły w Rudni ad Berlin (nie w Nowostawcach — jak przez pomyłkę wydrukowano) — doręczamy dalszą wiadomość interesującą szczegółów. Z jednej partii drzewostanu ściętego na sprzedaż na cele szkoły, a sprzedanego nie jak powinno być — w drodze licytacji, lecz z wolnej ręki, bo tak dla p. Medweckiego lepiej, zamówił u wójta p. „marszałek“ Wolnik dla siebie na budowę około 10 sosen, mówiąc, że niechce ulgowych cen. P. Medwecki dla swego przełożonego wybrał, oznaczył i oszacował 9 albo 11 sosen po około 1 m. sześć, każda wartość po kilkanaście do 20 milj. Mk. za 1 m. sześć. Asygnata do wypłacenia za kupno opiewała na 95 milj. Obywatele Berlina, potrzebujący w pierwszej linii kupić na odbudowę powojenną, (a las przecie był własnością gminy), żalili się na to uszczuplenie swych praw i nie chcieli się zgodzić na sprzedaż drzewa obcemu i to taniej niż im, ale wójt perswadował, że trzeba panu marszałkowi sprzedać, bo gmina go potrzebuje. Sam wójt te sosny dostawił marszałkowi. W składach bródzkiej jest suchego materiału na budowę dość do sprzedania, a p. Wolnik kupuje sosny świeżo ścięte od gminy, z którą nie wolno mu dla siebie żadnych interesów robić.

Później nabył od tej gminy rzekomo p. Koziebrodzki ze Lwowa za pośrednictwem kupca Weisenblatta z Brodów drogą zamiany wyznaczoną przestrzeń drzewostanu, oddając gminie w zamian 46 morgów zniszczonego lasu. Przed zawarciem tej umowy wójt Ślusarczyk naliczył na tej przestrzeni 1873 szt. i na podstawie tego obliczenia zawarła gmina z panem Medweckim i Ślusarczyką zamianę. Wedle umowy z pośrednikiem miał on dostać od gminy 50 szt. sosen, jeżeli na zamianę gmina nie będzie miała dać więcej niż 1800 sztuk. Okazało się jednak, że na tej przestrzeni drzewa więcej, bo 1800 sosen, około 100 grabów i tyleż debiny, umowa więc dla gminy mniej korzystnie się przedstawiała, przeto pośrednikowi nie się nie należało. Ten się jednak upominał a wójt i Medw. radzili radzie dać tych 50 sosen, bo Weisenblatt zaskarżył i wygra. Rada odmówiła, W. zaskarżył a wójt i Medw. ponimo niestuszności żądania popierali Weisenblatt, tak dalece, że Wydział pow. nie zatwierdził uchwały rady gm. na powołanie pełnomocników do procesu i wójt na termin nie poszedł. Poszli radni Iwan Sech i Dańko Dutka, przysięgli na treść umowy i sprawa Weisenblattu oczywiście upadła.

Ani Koziebrodzki, ani Medw. nie robili tajemnicy z tego, że Medw. jest spółnikiem do owych 46 morgów lasu oddanego w zamian gminie, a więc był też spółnikiem do drzewostanu na bytego od gminy. A jak z drugiej strony dbał Wydział pow. o szkody gminie wyrządzone? Oto gdy ten sam Weisenblatt przy ścinianiu i zwózce zniszczył 10-letnią kulturę gminy, a gmina oszacowała szkodę na 500 zł. i zażądała, by Wydział pow. zażądał od Weisenblattu odszkodowania, Wydział odpowiedział gminie, że to żądanie jest nielegalne. Czy może nie dla-

tego, że szkoda ta dotknęłaby i Medweckiego? Również nie dba Medw. o gminę w tej mierze, jak o szkody lasowe nabywcy, gdy po wywiezieniu drzew Koziebrodzkiego (?) zrab nie został oczyszczony, pnie nie okorowane i przestrzeń do kultury nie przygotowana mimo wyraźnej umowy, gdy to samo się nie stało po wywiezieniu przez samego Medweckiego 52 sztuk debiny otrzymanych przezeń od wójta jako wynagrodzenie.

Wypada nam zająć się znowu osobami tak „bezinteresownymi” jak np. wójt Ślusarczyk i inni.

Na zażalenie na p. Ślusarczyka do Starostwa i u p. Witosa, tenże obiecał, że lustracja za kilka dni nagle i cicho zostanie. Rzeczywiście przyjechał lustrator Wydziału p. Blajcher i to cicho, ale nie przed wójtem, tylko przed ludźmi. Lustrował 3 dni tylko z wójtem, a na 4 dzień zniecierpliwieni ludzie sami nie wezwani, stawili się i podnieśli konkretne zarzuty, śmiesznie tłumaczone przez wójta:

Co się stało z protokołem p. Blajchera ad oculos spisany? pisał w pierwszym artykule.

□ JAWORÓW. Teatr amatorski. Dnia 2 listopada odegrało tutejsze koło amatorskie dramat trzyaktowy Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg”. — Dzieło o nadzwyczajnej architektoniczności myślowej, rozwijające potężne credo wielkiego pisarza w żywotną siłę narodu — w którym pragnie widzieć wszystkich synów ojczyzny „z duszą bielszą ponad śnieg” znalazło prawdziwe odzwierciedlenie na scenie amatorskiego teatru. Na czoło grającego zespołu wybiły się stylowe postaci: Rudomskiej i jej syna Wincetego, Ireny i Światobora, Joachima, zaś momenty takie jak przekleństwo syna (Akt I), scena Ireny i Światobora (Akt II), wreszcie rozpacza matki na widok ciężko rannego syna i jej spowiedź (finał aktu III) odsłoniły prawdziwe zdolności sceniczne grających.

Publiczność wypełniająca po brzegi salę „Sokoła” nie szczędziła oklasków na dowód wdzięczności za miły wieczór dla jego wykonawców i sprężystych organizatorów. — Wieczór urządzony był staraniem Tow. Wincetego a Paulo na czele którego stoi, niespożyty w swej pracy ks. dziekan Fr. Wróbel. Dochód z przedstawienia przeznaczono na ulżenie doli biednych dzieci i sierót. Uczestnik.

+ Taksis i tramwaj. „...Wsiadł pan do taksu”, tłumaczy sędzia oskarżonemu, kazał się pan zawieźć przed dom Nr. X i, zatrzymawszy szofera, wymknął się pan boczną furtką, aby nie zapłacić za kurs. Dlaczego pan to zrobił? Toż to jest kradzież! — „Panie sędzio, odpowiada z ironią oskarżony, wzięłam taksis ponieważ nie miałam pieniędzy na tramwaj... — Działo się w... Paryżu.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

9 grudnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Opadanie w mm	739.9	739.1 ⁰	738.2
Temperatura w °C	-2.6 ⁰	-1.6 ⁰	-5.0 ⁰
Kierunek wiatru	ESE	SE	SEE
Wiatr km./godz.	3	16	22

Temperatura najwyższa - 1.6° C, najniższa - 5.0° C.

Uwaga: Pochmurno, rano drobny śnieg.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA WE CZWARTEK.

Warszawa. 9 grudnia. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 10 grudnia: Najpierw jeszcze lekki mróz, dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia i temperatury (aż do zupełnej odwilży), przesuwający się z zachodu ku wschodowi kraju i silniejszy na północy. Opady (śnieg potem deszcz) na północy i zachodzie. Wiatry w kierunku wschodnim potem południowym (w górach wiatr halny).

Z SALI SADOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Na występie rozprawy przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, który odrzucił wszystkie wnioski obrony. — Postanowiono jedynie przesłuchać jeszcze raz kom. pol. Wiczyńskiego w sprawie resztek bomby znalezionej na miejscu.

Zdementowane rewelacje.

Z kolei odczytano szereg aktów, między innymi długie znane rewelacje dr. Izraela Waldmana i Natana Randa z Wiednia o rzekomej enuncjacji dr. Perfeckiego, która jednakże pisma ruskie odwołały, jako zmyśloną. Enuncjacja stara się uniewinnić Steigera i wskazuje na Olszańskiego, jako sprawcę. Obroncy jego dr. Waldman i Rand powołują się na informacje wybitnych Rusinów w Wiedniu. Tymczasem Iwan Proc, który miał wśród szczególnych okoliczności informować Randa, doniósł policji wiedeńskiej że nie udzielał Randowi żadnych informacji, bo go nawet wówczas nie było w Wiedniu.

Prokurator przypomina, że w swoim czasie postawił wniosek, by odczytano dementi dr. Perfeckiego i Konowalca co do enuncjacji dr. Waldmana i zapytuje przewodniczącego, co się stało z tymi wnioskami. Przewodniczący oświadczył, że wnioski te odrzucono. Odczytano natomiast kłamliwe rewelacje obu żydków wiedeńskich.

Nie było dyskrecji.

Z kolei przesłuchano adw. dr. Ozjasza Wassera, który zeznał, że w Marienbadzie spotkał dr. W. Baczyńskiego, który nie pytany, oświadczył świadkowi, że Steiger jest niewinny, gdyż sprawcą jest nasz człowiek (Rusin) niestety komunista. Dziwnie wobec tego wygląda dyskrecja, której dr. Baczyński tak bronił w swoich zeznaniach jako świadek. Dr. Baczyński nie wymienił nazwiska sprawcy i zdaje się mówić o jakiejś organizacji. Dr. Wasser usłyszałwszy to, robił wymówki dr. W. Baczyńskiemu i że o tem dotychczas milczał. Ten odpowiedział, iż był przekonany, że Steiger nie zostanie skazany, a zresztą gdy przyjdzie do drugiej rozprawy, sprawa wyjdzie na jaw. Dr. Baczyński nie żądał od świadka dyskrecji. Gdy mu dr. Wasser oświadczył, że skorzysta z tej wiadomości, gdzie należy, dr. Baczyński biał, że będzie miał przykrości ze strony Rusinów. Świadek odniósł wrażenie, że dr. Baczyński zna nazwisko sprawcy, tymczasem dr. Baczyński zeznał, że sprawa mu niewiadoma. — Świadek zeznał w końcu, jakoby Baczyński powiedział mu, że informacje te ma od wybitnej jednostki ruskiej. Nazwiska nie podał.

Przew.: Czy dr. Baczyński żądał od pana dyskrecji?

Św.: Ani jednym słowem. Przeciwnie oświadczyłem mu, że zrobię z tego użytek.

Przew.: A dlaczego pan nie zrobił zaraz użytku?

Św.: Jako prawnik byłem przekonany, że do rozprawy nie dojdzie...

Przew.: A jednak w tym czasie akt oskarżenia był już wygotowany.

Św.: Były wówczas ważniejsze sprawy, złoty załamał się, musiałem wyjechać do Warszawy. Później zgłosiłem się do obrońców i powiedziałem im, co wiem w tej sprawie.

Początkowo dr. Baczyński nie robił wrażenia, jakoby się wygadał. Później dopiero żałował swego kroku.

Po przerwie w dalszym ciągu przesłuchiwało św. dr. Wassera.

Dr. Ringel: Jak określił dr. Baczyński przynależność partyjną rzekomego sprawcy?

Św.: Wyraził się że „to nasz człowiek, Ukrainiec”. Z sensu całego opowiadania o nim wynikało, że to wściekły radykał.

Jeszcze coś.

Dr. Ringel: Czy w tej sprawie miał pan mecenas tylko te wiadomości, czy też jeszcze inne?

Św.: Miałem jeszcze inne dane. Otóż będąc z dr. Liptay'em trzy tygodnie temu na konferencji w Berlinie, zostaliśmy zaproszeni przez tamtejszych przemysłowców na obiad. W czasie tegoż, na którym było kilku polityków, mówiono o różnych sprawach polskich między innymi poruszono też sprawę procesu Steigera. Jeden z Niemców dziwił się, że nie przywiązuje się wagi do sprawcy Olszańskiego, który tu złożył tak poważne zeznania. Gdy tłumaczył, niemożliwość opierania się na tego rodzaju zeznaniach, jegomość ów polecił mi się zwrócić do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie, jak mnie poinformował, szczegóły zostaną mi wyjaśnione.

Ponieważ sprawą Steigera interesowałem się, stosownie do polecenia, pojechałem nazajutrz do min. spraw zagr. mieszczącego się przy ul. Wilhelmstrasse. Niejaki pan Kupfermihle, do którego skierowany byłem, poprosił do siebie p. Sobersohna czy Sobermana, który sprawę Olszańskiego referował, a nawet miał orzec, czy należy mu udzielić prawa azylu w państwie niemieckiem.

Ten p. Sobersohn opowiedział mi szczegółowo fakt przyznania się Olszańskiego, dodając że autentyczność osoby zamachowca potwierdził znany z pracy narodowo-ruskiej Konowalec.

Konowalec popierał zeznania Olszańskiego szeregiem nazwisk osób, które w sprawę zamachu wmieszane były, na dowód czego chciał mieć z nim p. Sobersohn skomunikować. Gdy tłumaczyłem mu konieczność wyświeślenia całej tej sprawy, p. Legationsrat Sobersohn usprawiedliwiał się tem, że nie wolno mu ze względów międzynarodowych kompromitować tylu osób.

Prok.: Więc dlaczego p. mecenas nie rozmawiał o tem z Konowalcem, tembardziej, że wiadomemu panu było, iż Konowalec nadesłał w tej sprawie dementi?

Św.: Nie chciałem się mieszać, ze względu na własne interesy.

Rurki szklanej nie było.

Św. insp. Wiczyński komendant okr. PP. zeznał, że jechał autem za orszakiem p. Prezydenta w towarzystwie kom. Nowodworskiego, sekretarza województwa Piwockiego, nadkomisarza Lisowskiego, na stopniach auta stał wywiadowca śp. Presch. Auto świadka od powozu p. Prezydenta dzieliło pół szwadronu eskorty oraz 3 pojazdy. W chwili gdy znajdował się mniej więcej pod sklepem Szkowrona, Presch krzyknął „bomba”, wobec czego szybko wysiadł z auta i biegł w kierunku dymiącego pakietu.

Przew.: Gdzie znajdowała się konnica i powozy, które jechały za powozem p. Prezydenta?

Św.: Przestrzeń od bomby była już wolna, w chwili bowiem gdy wysiadałem z auta, zauważyłem, że mijal ją ostatni powóz przed moim autem.

Przew.: Czy ludzie znajdowali się koło bomby?

Św.: Nie, nie było nikogo. Panowała cisza zupełna, ludzie wprost zdrtwili, później zaś zaczęli się cofać. Gdy podszedłem do bomby płonęła jeszcze.

Przew.: A jak wyglądała bomba?

Św.: Był to przedmiot kształtu rury z jednym dnem, zawinięty był w papier zadrukowany. Długość jego wynosiła 15—20 cm., średnica zaś 8—10 cm.

Przew.: Czy p. inspektor miał ją zaraz w ręku?

Św.: Ja nie. Wziął ją Presch do ręki, za co go jednak zganiłem, kazać mu położyć ją w takim położeniu w jakim ją zastaliśmy.

Przew.: Czy na miejscu były ślady jakichś innych przedmiotów?

Św.: Nie mogę tego stwierdzić, gdyż w parę godzin później czytałem ekspertyzę wojsk. skutkiem czego nie mógłbym rozróżnić, czy to co wiem, było wynikiem moich własnych spo-

strzeżeń, czy też przeczytanych rewelacji.

Ja bliżej się bombą nie zajmowałem, zabezpieczyłem ją tylko dla przeprowadzenia ekspertyzy.

Przew.: Więc ta rura miała tylko jedno dno?

Św.: Tak, tylko jedno, z drugiej strony była wolna przestrzeń całkowicie osmolona.

Przew.: Czy nie zauważył pan insp. szkła?

Św.: Nie, nie zauważyłem.

Przew.: A czy było błoto, lub wielki proch?

Św.: Błota nie było zupełnie, kurzu bardzo nie wiele. Ulice poprzednio były czyszczone.

Następnie zademonstrowano świadkowi bombę, która obecnie wydaje mu się mniejszą, od pierwotnie widzianej, a to z tego powodu, że brak jej opakowania. W odpowiedzi na szereg dalszych pytań przez przewodniczącego, sędz. przys., obronę i prokuratora stawianych, stwierdził p. komendant Wiczyński, że miejsce czynu było bardzo skrupulatnie strzeżone, aż do czasu przyścia ekspertów wojskowych. — Wszelka możliwość zatem zatarcia śladów, zaginięcia drobiazgów wchodzących w skład bomby jest niedopuszczalna, gdyż miejsce to było pilnowane przez 2 posterunkowych i wywiadowcę Prescha.

Jeszcze jeden sprawca.

Po przesłuchaniu świadka, przystąpiono do odczytywania dalszych aktów.

I tak odczytano akty Finela, kryptonim z 23 września 1924 r., nadany w Rawie ruskiej, którego autor Bodroiczuk przyznaje się do wykonania zamachu,

„leżdem jedyn z bandytów, który rzucił bomby z pod kawiarni De la Paris”, oraz szereg aktów dyrekcji P. P. we Lwowie i M. S. Z. w sprawie Banderfy.

Na tem rozprawę przerwano do dziś godz. 9 rano.

Sport.

IX. Olimpiada odbędzie się napewno w Amsterdamie. Holenderski Komitet Olimpijski zawarł ostatecznie umowę z Magistratem miasta Amsterdam na wybudowanie kosztownego stadionu olimpijskiego dla Igrzysk IX. Olimpiady i zapewnił sobie pomoc materialną oraz pokrycie ewentualnych kosztów reprezentacyjnych. W ten sposób Olimpiada w Amsterdamie pokonała ostatnie przeszkody.

Paulino—Breitenstraeter. W Berlinie odbył się oddawna zapowiadany mecz bokserski między baskijczykiem Paulino a mistrzem Niemiec Breitenstraeterem. Po 9 rundach emocjonującej walki drwał baskijski pokonał Niemca uderzeniem w szczękę. Paulino jest od pewnego czasu pod opieką sportową George'a Carpentiera, który wróży mu świetną przyszłość.

Radjofon.

Czwartek, 10 grudnia.

Frankfurt (470) g. 20.30. Koncert fortepianowy Chopin—Liszt—Spohr.

Lipsk (454) g. 20. Kawrtet koncertowy muzyki komnatowej.

Monachjum (485) g. 20. Koncert towarzyszący śpiewackiego, sola i chóry.

Wiedeń (530) g. 20.15. Cavalleria rusticana, opera Mascagniego.

Barcelona (325) g. 20. „Hugenoci” opera Meyerbeera.

Rzym (425) g. 20. „Ostatnia noc”, operetka Gianollego.

Tuliza (441) g. 18. Wieczór baśni, — pieśni i muzyki dla dzieci i młodzieży.

Paryż (458) g. 22. Wieczór koncertowy.

Zurych (515) g. 20. Koncert pieśni, operowych.

Praga (550) g. 20. Wieczór koncertowy pieśni słowiańskich.

Berno (750) g. 20. Koncert skrzypcowy.

Lozanna (850) g. 20. Koncert skrzypcowy i na wiolonczeli.

Moskwa (1450) g. 20. Koncert orkiestralny.

Londyn (325) g. 20. Koncert orkiestralny.

Rada ubezpieczeń społecznych.

W Nr. 118 Dziennika ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej o radzie ubezpieczeń społecznych, jako organie doradczym i oficjalnym w sprawach ubezpieczeń społecznych, działających przy ministerstwie pracy i opieki społecznej. Rada ta ma wydawać opinie o wszystkich zagadnieniach, wchodzących w zakres ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza o projektach ustawodawczych dotyczących zmian istniejących ubezpieczeń lub wprowadzenia nowych, jako też o projektach rozporządzeń i zarządzeń.

Rada składa się z 24 członków zwyczajnych, których mianuje na przeciąg 3 lat minister pracy i opieki społecznej z pośród znawców przemysłu rolnictwa i leśnictwa, techniki przemysłu i ubezpieczeniowej, w tem 1/4 mianowana będzie z pośród przedstawicieli nauki, 1/4 z pośród kierowników zakładów ubezpieczeń o świadczeniach długoterminowych i związków kas chorych i po 1/4 z pośród znanych, jako działacze związków zawodowych pracowników i pracodawców. W posiedzeniach rady biorą udział z głosem doradczym: delegat ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i dóbr państwowych i robót publicznych. Minister pracy może przy rozpatrywaniu wymienionych powyżej spraw powoływać każdorazowo znawców poszczególnych kwestii w charakterze nadzwyczajnych członków rady z głosem doradczym oraz delegować w tymże charakterze urzędników swego ministerstwa. Członkowie rady pełnią swe obowiązki honorowo. Zamiejscowi członkowie rady otrzymują zwrot kosztów podróży. Zwyczajni członkowie rady mogą być przez ministra odwołani jeśli opuszczają z kolei 3 posiedzenia bez usprawiedliwionej przyczyny.

Podatek od lokali na rok 1926.

Według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych (Dz. U. Nr. 115) stopa podatku od lokali w gminach miejskich na rok 1926 powinna być ustalona w stosunku do komornego, względnie wartości czynszowej z czerwca 1914 i nie może przekroczyć dla gmin: m. st. Warszawy, Bydgoszczy, Krakowa, Lublina, Lwowa, Łodzi, Poznania i Wilna 5 proc., dla wszystkich zaś pozostałych gmin miejskich 4 proc. pomniejszonego komornego względnie wartości czynszowej, przeliczonej na złote według relacji, zamieszczonej w ustawie o ochronie lokatorów (Dz. U. Nr. 39 z r. 1924).

Stopa podatku od lokali w gminach wiejskich nie może przekroczyć 5 proc. faktycznego obecnego komornego, względnie wartości czynszowej z tem zastrzeżeniem, że wartość czynszowa nie może przenosić komornego płatnego za podobne lokale w najbliższej gminie miejskiej.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

Wpływy z monopolu spirytusowego. Monopol spirytusowy wpłacił do Centralnej Kasy Państwowej w ciągu ub. miesiąca listopada ogółem 20 milionów zł., od początku roku zaś do dnia 1 bm. wpłynęło na Dz. 14 budżetu państwa z Państwowego monopolu spirytusowego 1555 milion. zł. Czysty dochód Min. Skarbu z monopolu spirytusowego na r. b. preliminowano w wysokości 167 mil. zł., jest więc rzeczą pewną, że kwota ta zostanie osiągnięta (prawdopodobnie z pewną nadwyżką). Oprócz sumy powyższej monopol spirytusowy osiągnął jako przedsiębiorstwo czysty zysk, który do dnia 1 bm. wyniósł około 26 mil. zł., do końca zaś r. b. zysk

ten wyniesie przypuszczalnie około 30 mil. zł. Suma ta przeznaczona jest na kapitał zakładowy i obrotowy Dyrekcji monopolu spirytusowego. Zaznaczyć należy, że dochody monopolu spirytusowego nie są następstwem spożycia, które w ostatnim roku znacznie się obniżyło (w r. 1923 i 1924 spożycie spirytusu na głowę ludności wynosiło około 2,1 litra, w r. b. wynosi około 1,5 litra).

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia. (G) Kursy wszystkich walut zagranicznych zwykływały dość znacznie. Obrotów dokonano mniej niż ostatnio, mianowicie 900.000 zł. Złotem nie robiono wcale.

W wolnych obrotach o godz. 2-giej po południu dolarem obracano 9.50—9.60 przy zwykłym nastroju.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 9 grudnia. (Tel. wł.) — Londyn 42.0, Berlin 45.27—45.73, Berlin (wypłata na Warszawę) 45.88—46.12, Gdańsk 56.13—56.57, Gdańsk

(wypłata na Warszawę) 54.18—54.32, Wiedeń (czeki) 78.48—78.95, Wiedeń (banknoty) 78.75—79.75, Zurych 60.0, Praga 375.0.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 9 grudnia. (Tel. wł.) — Bank Spółek zarobkowych 4.0, Unia 3.80, Wytwórnia chemiczna 0.25—0.26, C. Hartwig 0.50, Dr. May 30.0, Poznańska Spółka drzewna 0.28.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 9 grudnia. (Tel. wł.) — Londyn 4.84 i trzynaste szesnastych, Paryż 3.75 i pół, Bruksela 4.53, Rzym 4.03, Madryt 14.25, Berno 19.29, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berlin 23.80, Wiedeń 0014 i jedna ósma, Budapeszt 0014 i jedna ósma, Białogród 1.7750.

ZBOŻE.

Lwów, 9 grudnia.

Transakcje wyłącznie w towarze eksportowym. Placomo za żyto dol. 2.57—2.60, za owies dol. 2.50—2.65, za pszenicę dol. 4.00—4.20, loco stacja załadowcza, za jasek wybierany i rafowany dol. 8.75 loco Lwów. Otręby silnie poszukiwane przy braku podaży. W pszenicy słabsze, w życie silniejsze zaofiarowanie. Tendencja utrzymana. Usposobienie silne.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 9 grudnia.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach kształtował się dziś od rana w dalszym ciągu zwykłym. Rano placomo początkowo zł. 8.40, potem zł. 8.50, następnie zł. 8.75. W godzinach południowych nastąpiło chwilowe załamanie się kursu na zł. 8.50, poczem znów kurs podniósł się na zł. 9.00, popołudniu zaś na zł. 9.40.

Na giełdzie walutowo-dewizowej oddano kilka tysięcy N. Jorku po kursie zł. 8.80. Drobne transakcje zawarto w efektywnych dolarach po kursie zł. 8.95 i zł. 8.98, potem chciano płacić zł. 9.15, nie było jednak towaru. Z innych dewiz zanotowano tylko sporadyczne transakcje w Paryżu po kursie zł. 36.00.

Bank Polski płacił dziś dolary po kursie

zł. 7.90, inne zaś waluty i dewizy na tym samym parytecie.

Na giełdzie akcyjnej obroty słabe. Kurs i tendencja naogół bez zmian. Z akcji bankowych notowano tylko Polski Bank Przemysłowy po kursie 13 gr. Chodorów kupowano po kursach zł. 5.40 do zł. 5.50, Chybie notowano zł. 4.30. Z innych kotowanych notowano Tespy zł. 3.00, Oikos 90 gr., z drobnych zaś Cmielów 25 gr., Polską Naftę 21 i 22 gr., Pezet 6 gr.

Na pogiełdzie niekotowanych transakcje w Gazach zachodnich po kursie zł. 1.10, w Gazach wschodnich zł. 9.75 do zł. 9.90, Jaworznie zł. 6.50 do zł. 6.90, akcjach Banku Polskiego zł. 46.00.

Transakcje w akcjach: Przemysłowy 0.12, Chodorów 5.40, 5.43, 5.50, Chybie 4.30, Cmielów 0.25, Oikos 0.90, Pezet 0.06, Polska Nafta 0.22, 0.21, Tespy 3.00.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 9 grudnia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 8.95—8.98
Nowy Jork	8.80
1 Funt szterling	0.00
100 Franków belgijskich	—
100 — francuskich	36.00
100 — szwajcarskich	—
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czecho-słowackich	—
100 Koron duńskich	—
100 Szillingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	—
100 Lei rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie:

8.40—8.75—8.90—9.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 grudnia. (PAT)

Dolary amerykańskie	8.90	8.92	8.88
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	357.70	358.58	358.82
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	43.20	43.31	43.09
Nowy Jork	8.99	8.92	8.88
Paryż	33.56	33.56	33.42
Praga	26.37	26.43	26.31
Szwajcaria	171.90	172.10	171.57
Wiedeń	125.0	125.50	124.90
Włochy	30.85	30.94	30.78

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 9 grudnia. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	19.50	Kopenhaga	129.36
Londyn	25.14.8	Sofia	3.77.9
Nowy Jork	51.7	Praga	15.97.5
Belgia	25.50	Warszawa	00.00
Włochy	20.68	Budapeszt	0.72.7
Hiszpania	74.10	Białogród	9.20.7
Holandia	208.35	Ateny	7.00.7
Berlin	12.35	Konstantynopol	2.75
Wiedeń	73.17	Bukareszt	2.42.5
Sztokholm	138.75	Heisingfors	13.07
Oslo	105.50	Buenos Aires	215.25

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 9 grudnia. (PAT)

Nowy Jork	484.80	Holandia	12.06.25
Francja	128.62	Dania	19.44
Belgia	107.00	Niemcy	20.35
Włochy	120.37	Austria	—
Szwajcaria	25.14	Praga	105.62

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 9 grudnia. (PAT)

Londyn	128.90	Szwajcaria	512.9
Nowy Jork	26.38	Holandia	10.67
Belgia	120.50	Szwecja	710.09
Włochy	107.00	Rumunia	12.30

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń dnia 9 grudnia 1925.

Amsterdam	284.90	Madryt	101.25
Belgrad	12.56.0	Mediolan	28.52
Berlin	168.80	N. Jork	708.65
Bruksela	32.12	Paryż	26.65
Budapeszt	99.33	Praga	20.98.0
Bukareszt	3.28	Sofia	5.15.73
Oslo	144.00	Sztokholm	189.62
Kopenhaga	177.05	Warszawa	78.45
Londyn	34.95	Zurych	136.73

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 9 XII. 7 XII.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	—	—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	69.00	63.00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	84.00	80.00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	43.50

Akcja.

Bank Dyskontowy Warszawski	0.00	0.00
Bank Handlowy Warszawski	0.00	0.00
Polski Bank Przemysłowy	0.00	0.00
Bank Zachodni	1.10	1.10
Bank Związku Spółek Zarobkowych	0.00	4.00
Kijewski	6.12	0.00
Polsk.	0.00	—
Spies	—	—
Zgierz	—	—
Elektryczność	0.00	—
Sita i Światło	0.00	0.00
Chodorów	5.15	5.00
Czersk	0.00	0.00
Częstochowa	0.00	0.00
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1.50	1.50
Firley	0.00	0.00
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.25	1.25
Polska Nafta	0.00	0.00
Bracia Nobel	0.00	1.33
Cegielski	0.29	0.29
Fitzner Gamber	0.00	0.00
Lilpe	2.35	2.30
Modrzejów	0.00	0.00
Norblin	0.00	0.00
Ostrowieckie	4.15	4.00
Parowoz	0.00	0.00
Pocisk	1.10	0.00
Rohm Zieliński	0.00	0.00
Rudzi	0.00	0.00
Sarachowice	0.00	0.00
Urus	0.00	0.00
Zieleniewski	11.00	11.50
Zyrardów	8.40	5.50
Borkowski	0.63	0.65
Syndykat rolniczy	0.00	1.30
Haberbusch	0.00	4.95
Spirytus	0.00	0.00
W. T. i Zegl.	0.11	0.11
Cmielów	—	0.00
Sole potasowe	—	—

tendencja słaba

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 9 XII. 7 XII.

Ziemski Bank Kredytowy	0.00	0.00
Polski Bank Przemysłowy	0.00	0.00
Pokred	0.00	0.00
Bank Małopolski	0.00	0.00
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4.30	0.00
Tohan	0.00	0.14
Pnarna	0.00	0.00
Cmielów	0.00	0.00
Zieleniewski	10.25	9.90
Cegielski	8.30	9.00
Zegluga	0.00	0.00
Trzebień Żelazo	0.22	0.22
Górka	8.50	8.15
Siersza górnicza	0.00	0.00
Polska Nafta	0.25	0.00
Strug	0.00	0.00
Tepege	0.00	0.00
Krakus	0.00	0.28
Chodorów	0.00	5.20
Chybie	4.20	4.25
Niemojowski	0.00	0.00
Piasecki	1.35	1.35
Pocisk	0.00	0.00
Parowoz	0.00	0.22
Azot	0.00	0.00

tendencja mocna.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 9 grudnia. (PAT.)

Skoda	15.11	Bank Małopolski	0.0
Zieleniewski	00	Bank Hipotecyjny	3.6
Fanto	1.6	Nafta	91
Karnaty	2	Mrażnica	34
Galicia	730	Tepege	0.0
Schodnica	90	Browary	72
Siersza	15	Rakusawa	—

OGŁOSZENIA

Každy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

MAŁOPOLSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

WE LWOWIE, ulica LINDEGO L. 9.

TELEFON 10-74.

Przedtem „ARMA”

BRON WŁASNĄ:

Karabinki Mauserowskie, Floberty, Pojedynki dla straży leśnej, Amunicję zagraniczną i łapki żelazne, oraz Przybory myśliwskie.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

POCZĘCHY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykoty zimowe poleca **Gabriel Żywczak**, Kiliński-go 1. 9708

KUPIE Sanki używane na osób 3-5. Zgłoszenia wra. z podaniem ceny do Administracji Słowa pod „Sanki”. 10238

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastrygują oraz nauka kroju i szycia. 4611

NAJNOWSZE FORMY wszelkiego rodzaju sprowadzam z Paryża i sprzedaję. M. Kozłowska, właścicielka Wyższej Szkoły Krawieckiej, Akademicka 22. l. p. 10209

ŚWIETNE opaski po 10 zł. Małgorzata, Batorego 34, II. p. 10179

BACZNOŚĆ!

Przed kupnem podarków złotych, srebrnych i zegarków proszę porównać ceny w magazynie **WŁ. BUSZEK**, Lwów, Akademicka 6. Tel. 1848.

BRYLANTY, perły, złoto kupuje po najwyższych cenach **Wł. Buszek** Lwów, Akademicka 6, tel. 1848. Własna elektryczna wytwórnia. Przyjmuję także w komis. 9844

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz gotówką. Nowacki Pańska 17. 10310

KAPLUSZE futrzane, aksamitne, jedwabne przebraja **Jan Topolnicki**, Kopernika 1. 10316

WILLE duża, pletrowa, komfort w bardzo zdrowej okolicy Lwowa położona, 10 minut od tramwaju, stajnia etc. 3/4 morga sadu, ogrodu sprzedam (80.000 zł.) Krzysztofowicz, Lwów, Legionów 1. 10312

NA GWIAZDKE
KOŁDRY PUCHOWE, KOCE WELNIANE
materace, poduszki, prześcieradła,
DYWANY, CHODNIKI, FIRANKI poleca
Znany Magazyn pościeli 9975
W. IŻYCKIEGO Lwów, Kopernika 3.

Torby srebrne i wszelką biżuterię najsolidniej i najtaniej naprawia **W. BUSZEK** Lwów — Akademicka 6. Tel. 18-48

NA ŚWIĘTA!
Ważne dla Zakładów i Gospodyń!
JELITA
na kieszki i kieszki oraz przybory
rzeźniczo-masarskie
K. PAWLIKOWSKI
LWÓW, RUTOWSKIEGO 12,
vis à vis Kościoła Jezuitów. 10308

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

ZARZĄDCA ekonom, żonaty lat 30, ze szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką w większych majątkach poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia p. Cholejów „Energiczny”. 10279

KORRESPONDENTKA francusko i niemiecko-polska ze znajomością języka angielskiego przyjmie posadę. Zgłoszenia do Administracji „Korespondentka”. 10283

RZĄDCA Administrator, plantator buraków cukrowych, Polak z doświadczeniem godny polecenia poszukuje na samodzielnej posiadłości w 800 morgowym majątku z gorzelnią, poszukuje posady od 1. marca 1926. Zgłoszenia Reklama Prasowa Chorzyczyna 7. „Rządca Administrator 1895”. 10287

ZREDUKOWANA urzędnicza z dłuższą praktyką biurową, sumienna, pracowita obejmie jakkolwiek stosowną posadę. Na żądanie świadectwa i poręczenia. Zgłoszenia do Administracji pod: „K. M.” 9430

WDOWA po urzędniku, inteligentna, wiek średni szuka posady do zarządu domem u starszego poważnego pana. Referencje jaknajlepsze. Najchętniej Lwów lub okolica. Zgłoszenia do Administracji pod: „Grudzień”. 9431

OGRODNIK ze szkołą rolniczą poszukuje odpowiedniego zajęcia od 1 lutego lub później. Pożądane samorządowe, zna kancelar. gorodarna. Łaskawe zgłoszenia pod Wł. Wilczyńskiego, p. Gniewosów pow. Kozienice „Poste-restante”. 10295

ZDOLNA krawczyń z krojem poszukuje szycia w prywatnych domach. Z listami do Administracji „Słowa Polskiego „Uzdolniona”. 10300

SZUKAM posługę lub pranie bielizny po domach. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Praczą”. 10312

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

UPŻYW z łowoty zimy karpackiej. Najlepiej uwydatnił pobyt w ławeczku, Pensjonat Czerwony Dwór wynajmuje pokoje z opałem utrzymaniem, ceny przystępne, kuchnia wykwintna obłita. Zgłoszenia Drukarnia. Cicha 5. 10304

L. 49.
Not.

OBWIESZCZENIE.

Na opróżnioną posadę notariusza w Stramieniu, Województwo Śląskie, po notariuszu Drze Stanisławie Dyboskim, rozpisuje się ponownie z terminem końcowym 1 marca 1926 r. konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść do Sądu okręgowego jako Izby Notarialnej w Cieszynie w terminie wyżej oznaczonym swoje podania, zaopatrzone załącznikami wykazującymi, iż posiadają wymogi przepisane ordynacją notarialną z dnia 25 lipca 1871 Dz. P. P. Nr. 75.

Sąd okręgowy jako Izba notarialna

Cieszyn, dnia 28 listopada 1925 r.

Przewodniczący Senatu dla spraw notarialnych:

Magistrat miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem publiczny przetarg ofertowy na nowoczesne urządzenie rzeźni bydła i nierogacizny.

Do oferty należy przedłożyć projekt urządzenia i szczegółowy kosztorys urządzeń oraz wszystkich robót z urządzeniem bezpośrednio związanych.

Bliższych objaśnień co do zarysu budynków i przekrojów oraz innych do tego potrzebnych dat udzieli oferentom w drodze pisemnej lub ustnej Miejskie biuro techniczne Magistratu.

Oferty mają być składane w zamkniętych kopertach, łącznie z 5% wadium na oferowaną sumę do dnia 31. grudnia 1925, godzina 12 w południe w Prezydium Magistratu.

Magistrat zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty niezależnie od wysokości ceny oferowanej urządzeń.

Przemyśl, dnia 3 grudnia 1925.

Burmistrz: **Kostrzewski** m. p.

LICYTACJA NA OPAŁ.

W kancelarii Nadleśnictwa w Delatynie odbędzie się dnia 21 grudnia b. r. o godzinie 10-tej przed południem publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż około 25.000 mp² oparu bukowego w stanie gotowym, zdeponowanego na składzie przy torze przemysłowym obok tatraku firmy „Delatyn” w Delatynie. Oferować można cenę dowolną na każdą ilość drewna, jednakowoż nie mniej jak do 5.000 mp². Bliższe informacje w Nadleśnictwie Delatyn poczta i stacja kolejowa w miejscu lub w Dyrekcji Lasów państwowych we Lwowie.

19169 Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie.

Magistrat krol. stoł. miasta Lwowa

Lm. 133407/25.

OBWIESZCZENIE: OGŁOSZENIE LICYTACJI OFERTOWEJ

Gmina miasta Lwowa ma do sprzedania następujące ilości drewna:

	użytkowego	opałowego
1) w rewirze Brzuchowice:	513 m ³ (brzoza)	337 3/4 (brzoza)
	(sosna)	
2) „ Hołosko wielkie	640 „ (sosna)	
3) „ Zubrza-Sichów	545 „ (dąb, buk)	
4) „ Bryńce Zagórne	220 „ (buk)	
5) „ Błotnia	2000 „ (dąb)	
6) „ Pniatyn	414 „ (grab, brzoza)	

Sprzedaż nastąpi w drodze ofertowej licytacji z terminem do wnoszenia pisemnych ofert do godz. 12-tej, dnia 11 grudnia 1925 do Departamentu I. Magistratu, w którym to dniu odbędzie się otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na dowód złożenia w Kasie miejskiej wadium, wynoszącego 20 proc. oferowanej ceny kupna drewna.

Cena oferowana ma być podana w złotych w złocie, nadto oferent winien w ofercie oświadczyć, że warunki licytacyjne są mu znane — i że je w całości przyjmuje.

Warunki licytacyjne przeglądane można w Departamencie I. Magistratu w godzinach urzędowych.

10317

Józef Neuman.

POSZUKUJE 4 pokoje z kuchnią. Warunki i zgłoszenia na adres: Tomek, Nowy Łupków. 10160

POSZUKUJE mieszkania 2 lub 3 pokoje z kuchnią okolicą Gródeckie, Leona Sapiehy, Listopada — za niewielkim odpustem, najchętniej roczny czynsz z góry. Zgłoszenia Administracja „Natychnia”. 10272

WYNAJME dwa elegancko umeblowane pokoje z komfortem i ewentualnie z utrzymaniem. Bliska wiadomość: Jabłonowskich 40, willa. 10285

POSZUKUJE pokoju z osobnym wejściem na parę tygodni. Wiadomość do Administracji pod „S. M.” 10284

POKÓJ z utrzymaniem dla Pań. Pańska 17a l. p. na prawo. 10196

DWA pokoje, przedpokój, łazienka, gaz elektryka, koło Techniki do wynajęcia. Biuro Marczyńskiego, Wałowa 2. 10322

POSZUKUJE pokoju z niekremującym wejściem. Zgłoszenie pod „Absolwent” w Administracji 10323

POKÓJ umeblowany zamożniejszym panom wynajmę zaraz. Karpińskiego 7. l. 2. 10302

MIESZKANIE 4 pokoje, przedpokój łazienka do wynajęcia od właściciela od 1 stycznia. Zgłoszenia z podaniem warunków pod A. B. do Administracji „Słowa”. 10303

POKÓJ z komfortem dla 1-2 panienek zaraz do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Bliska wiadomość w sklepie p. Hiewaka, ul. Fredry 6. 10314

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 10151

POSZUKUJE lekcji w zakresie szkół średnich (niższe gimnazjum) Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego”, pod: „Mr. T.” 10182

WYUCZAM różnych artystycznych, ręcznych robót i batiki po bardzo przystępnej cenie. Zimorowicz 15/II drzwi 7. 9909

JĘZYKÓW angielskiego (13 lat. Ameryka) francuskiego (3 lata Francja) udzieli urzędnik bankowy. Wynagrodzenie mierne ewentualnie pokój umeblowany. Zgłoszenia Administracja „Jastrzębiec”. 10301

RUTYNOWANA nauczycielka z muzyką przyjmie posadę we Lwowie lub na wyjazd. Zgłoszenia Administracji „Pedagogia”. 10307

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

KOPALNIA nafty przyjmie zaraz urzędnika samodzielnego. Kaucja 600 dolarów gotówką konieczna. Oferty szczegółowe Słowo Polskie dla „Kopalni”. 10308

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

BIELIŻNA damska, męska, stołowa, pościelowa — Bracia Starzewscy — Halicka 16. 9924

KRAWCZYNI szuka szycia prywatnie 2 zł. dziennie do Admin. Krawczyń. 10280

STRÓJ, naprawia fortepiany i pianina po niższych cenach oraz wyjeżdża na prowincję Mieczysław Herman, Św. Zofii 15. 10281

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe, skórne, nerwowe, seksualną leczy specjalista Dr Frisch Włowa 11. 10066

ZIEJALAN 44 ma list w Administracji. 10305

SPÓŁNIK z wkładem 1500—2000 dol. celem wykorzystania koniunktury przy nadzwyczaj pomyślnych warunkach zarobkowych poszukiwany. Zgłoszenia pod „Zapewniłoby wielki zarobek” do Administracji Słowa Polskiego. 10311

ZYSK około 35.000 zł. rocznie w przedsiębiorstwie pewnym za wkładem 15000 zł. Wiadomość: Krzysztofowicz, Lwów, Legionów 1. 10313

HEMOROIDY ZGINĄ

bez doktora i lekarstwa, (50 letn. doświadczenie). Wysyłam przepis po otrzymaniu 2 zł.

Nowe Pomorze, ul. Kolejowa d. Łaskowski, J. Wierzbowski. 10321

WIELKI WYBÓR KILIMÓW GLINIAŃSKICH

10001

WYROBÓW KOSZYKARSKICH

połecą najtaniej

„KILIM GLINIAŃSKI”

LWÓW

HALICKA 5. Filja KOPERNIKA 23.

RADJO Aparaty i części składowe Akumulatory „TUDORA” po cenach najniższych sprzedaje „WARRADJO”

Lwów, Janowska 37, Tel. 30—33.

Naprawy aparatów, słuchawek radj. przetwarzanie słuchawek zwy. z. tel. na radiowe, budowę anten skutecznie się szybko z uumiarkowanym wynagr. 1019a



Piasecki
S.A.

KRAKÓW

FABRYKA CZEKOLADY

9083

POLECA

SWOJE WYROBY ZNAJE Z DOBROCI

WYPOŻYCZALNIE KSIĄZEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry 1. 3, parter na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich działów literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdziekolwiek. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna, ul. Akademicka 1. 3 na I piętrze. Beletrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Obszerne działy polonistyk i romanistyk dla studentów. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 złotych.

Czytelnicy nowi, którzy zgłoszą się z niniejszym ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50% zniżkę abonamentu tj. zaplatają od 1 tomu tylko 1 zł. za miesiąc.

KUPON WAŻNY NA JEDEN MIESIĄC I JEDEN TOM.